Nr. 241. Poniedziałek 20 Października 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jej c. k. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężna Alicja, małżonka Jego c. i k. Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda, Wielkiego Księcia Toskany, powiła szczęśliwie córkę 17 b. m. w Lindau.

C. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Jerzemu Getlwertowi, mechanikowi w Białej, którego pełnomocnikiem jest C. O. Pagit, inżynier w Wiedniu (I. Riemergasse 13), wyłącznego przywileju na wyrabianie materyi z włókien drzewa za pomocą maszyny (*Erzeugung von Holzfeser-shoff mittelst Fraiser*) a to na przeciąg jednego roku. Opis przywileju, o którego zachowanie w tajemnicy proszono, jest przechowany w c. k. Archiwum przywilejów w Wiedniu.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 15 października r. b. do l. 3288 zezwoliło na przywóz jaj z Królestwa Polskiego do Galicyi, pod warunkiem, iż słoma, siano lub sieczka, służące do opakowania tychże w pakach lub workach, będą w miejscu przeznaczenia przesyłki, zaraz po nadejściu, przez władzę policyjną miejscową zniszczone. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 października.

W mieście, od którego nazwę przyjęła szkoła polityków angielskich wynoszących obojętność dla polityki zewnętrznej na stanowisko kierującej zasady, w Manchestrze, wygłosił markiz Salisbury przed trzema dniami mowę, która treścią swoją przypomina epokę tak ruchliwego i przedsiębiorczego na polu zagranicznej polityki lorda Palmerstona. Wbrew pogłosce, że między Rossyą a Anglią toczą się od pewnego czasu zakulisowe rokowania, iż Anglia zakłopotana sprawą Afganistanu i w ogóle losem swoich posiadłości indyjskich, skłania się do pewnych ustępstw dla Rossyi, aby ją uczynić jak najmniej szkodliwą w Azyi, — markiz Salisbury wystąpił z mową, którą nazwać można prawie wyzywającą i lekceważącą dla Rossyi. Krótko a węzłowato oświadczył markiz Salisbury, że Rossya w dzisiejszym stanie nie może zagrażać porządkowi na półwyspie bałkańskim, co znaczy, że Rossya po naprężeniu stosunków z Niemcami stała się bezsilnym przeciwnikiem. Natomiast Austrya czuwa nad tym porządkiem, a ponieważ mocarstwo to jest potężne, więc Anglia może być spokojną i pewną, że państwo słowiańskie nie dotrze do Stambułu, że nie będzie się rozciągać od morza do morza. Mówiąc o Austryi, markiz Salisbury wypowiedział nadzwyczajne zadowolenie z podróży ks. Bismarcka do Wiednia, uważając ją za dowód zawartego przymierza.

W drugim okresie wojny turecko-rossyjskiej, gdy dyplomacya europejska wszelkie swe siły wytężała, aby pokrzyżować plany w San-Stefano ułożone, często wspominano o tem, że ks. Bismarck okazuje chęć zbliżenia się do Anglii. Każdy objaw popierający ten domysł sprawiał w Europie zadowolenie, bo w zgodnem działaniu Niemiec z Anglią i Austryą co do sprawy wschodniej świat słusznie widział niezawodny środek pokojowego załatwienia tej sprawy w sposób zgodny z interesami zachodu. Wtedy Anglia jednak nie była tak skorą do poświęcenia interesów swoich dla Niemiec, bo dwuznaczna niemiecka polityka aż do kongresu berlińskiego zdradzała wyraźnie tę dążność, że nie chodzi jej tyle o pozyskanie Anglii dla wspólnego z Austryą wystąpienia przeciw Rossyi, lecz o to, aby Anglia zbliżyła się do Rossyi za pośrednictwem Niemiec i aby w ten sposób nakłonioną została do umiarkowania swoich wymagań. Zbliżenie w takich celach przez ks. Bismarcka proponowane nie przyszło do skutku, a Anglia śmiałem wystąpieniem na kongresie berlińskim postawiła Niemcy poniekąd w przymusowem położeniu, bo zniewoliła ks. Bismarcka do przechylenia się na stronę zachodu. Oceniając pokongresowe wypadki dyplomatyczne z tego stanowiska, uważać należy oziębienie stosunków między Rossyą a Niemcami, a w dalszej konsekwencyi ścisłe połączenie się Niemiec z Austryą poniekąd za dzieło Anglii, za skutek jej energicznej postawy, która na kongresie berlińskim nie pozwoliła Niemcom odgrywać dłużej dwuznacznej roli. Ma tedy Anglia wszelkie powody do tryumfowania w chwili, gdy stosunki układają się tak, jak sobie zawsze życzyła. Tryumfalna mowa markiza Salisburego równa się oświadczeniu, że Anglia jest gotową przyłączyć się do kierunku, który polityce Zachodu wobec kwestyi wschodniej wytknął na przyszłość fakt zawiązania ściślejszych stosunków między Austryą a Niemcami.

Zachód Europy staje tedy jak przed laty 25 w zwartym szeregu przeciw Rossyi na wypadek, gdyby w Petersburgu uważano traktat berliński nie za trwałe załatwienie sprawy wschodniej, lecz tylko za nową etapę w marszu na Konstantynopol i wstęp do rozwinięcia sztandaru panslawistycznego. Jeżeli jest mowa o zachodzie Europy, to musi się nasunąć pytanie, czy i Francya także przyłącza się do nowego zwrotu? Francya niestety nadto jest zaprzątnięta wewnętrznym rozstrojem, aby mogła wystąpić przynajmniej z takim miernym naciskiem, jak podczas kongresu berlińskiego. O ile jednak w ostatnich czasach Francya zamanifestowała się na zewnątrz, wnosić można z pewnością, że wyleczyła się zupełnie z marzenia o odzyskaniu Alzacyi i Lotaryngii za pomocą zerwania tradycyjnych stosunków z zachodem i wyłącznego oddania się Rossyi. Pozostają jeszcze Włochy, których stosunek jest zawsze dobrą wskazówką, po czyjej stronie panuje przewaga. Przed kongresem berlińskim Włochy były głośno podejrzywane o sprzyjanie Rossyi, ale w miarę, jak blask zdobyczy sanstefańskich blednąć zaczął, ucichły objawy tej sympatyi. Dziś Rossya jest zizolowaną a zachód stanął w jednym szeregu, więc nie ma wątpliwości, że praktyczna dyplomacya włoska oziębłe przyjęłaby propozycye rossyjskie.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 14 października.

△ Komentarz do wymordowania angielskiego poselstwa w Kabulu, podany przez tutejszy *Courrier d'Orient*, nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. I turecki *Dżeridei Hawadis* zapewnia teraz, iż krwawą tę katastrofę wywołało istotnie odkrycie całego transportu tłómaczonych na turecki język biblij i drukowanych w Europie Koranów z fałszowanym tekstem, wprowadzonych razem z poselstwem do Kabulu. Rozpisując się o tem w obszernym artykule, organ ten turecki zataić nie może zdziwienia, że angielscy mężowie stanu tak dalece mogą być nierozważni, aby zezwalać na wprowadzanie pod swoją osłoną i protekcyą

Fragmenta towarzyskie.

III.

Prócz dwóch wymienionych domów miało towarzystwo polskie w pierwszych miesiącach kongresu jeszcze inny dom sympatyczny, oddany mu całem sercem, w którym na neutralnym gruncie łączyło się z zagraniczną dyplomacyą, a przedewszystkiem z mężami stanu Francyi i Rossyi.

Słynny książę de Ligne, ośmdziesięcioletni starzec, „ostatni rycerz Francyi", reprezentant dawnych wyobrażeń, przestarzałych zwyczajów, był szczerym przyjacielem Polski i Polaków, a ożeniwszy syna z księżniczką Massalską, uważał się prawie za członka naszego narodu. Postać to taka piękna i tak oryginalna, że chętnie korzystamy ze sposobności, aby jej się bliżej przypatrzyć.

Wysoki, silny, majestatyczny, o łagodnym wyrazie twarzy, zaostrzonym jedynie sardonicznym uśmiechem, nosił jeszcze książę dawnym zwyczajem długie włosy, zupełnie już białe, ale mimo to trochę pudrowane. Zawsze dowcipny, oryginalny, rzucający niespodziewanie głębokiemi myślami, które były owocem obserwacyi świata i ludzi — świetną był tradycyą minionych czasów.

W wiedeńskich salonach witano księcia z otwartemi rękami. Mnóstwo znakomitości ze wszystkich krańców Europy ubiegało się o jego znajomość, aby módz powiedzieć, że znali księcia de Ligne. Książę też był nadzwyczaj grzecznym i uprzejmym dla wszystkich, przedewszystkiem udzielał się Francuzom, Polakom i Rossyanom. Najlepiej się bawił z młodzieżą, najbardziej się nudził „z uczonymi, z owymi zbieraczami okruchów dowcipu, jak ich nazywał, z tymi chodzącymi dykcyonarzami, których jedynym geniuszem jest — pamięć."

Życie księcia — to długa epopeja, mająca strony poważne, nawet tragiczne, pełna bohaterskich epizodów na polach walki, ale obfita także w strony wesołe, w momenta pełne życia i humoru — w Paryżu, w Trianon, w Petersburgu i w Krymie, w towarzystwie cesarzowej Katarzyny, a wreszcie i w naszym Tulczynie.

Podczas wiedeńskiego kongresu mieszkał już książę w Wiedniu jako emerytowany feldmarszałek i pułkownik cesarskiej gwardyi. Miał niewielki dom na wałach, willę na Kahlenbergu, dwie córki zamężne: hrabiny Clary i Palffy, odwieczną karetę, morze wspomnień, a małą studnię dochodów. Sypiał w swej bibliotece, rano, w łóżku jeszcze pisał wiersze lub kończył swe dzieła strategiczne, których nikt nie czytał, dawał obiady na kilka osób, na których było mało potraw a dużo dowcipu, to też sam zjadał wszystko, co podano, a gości tak umiał zabawić, że dopiero wtedy zaczynali być głodnymi, gdy się znaleźli na ulicy. Mimo to ubiegano się o zaproszenia na chude obiady — aureola bowiem humoru i dowcipu otaczała tego znamienitego starca.

Mówimy „starca" — ale sam książę nie lubił, aby mu wiek przypominano, a lata nazywał swymi największymi nieprzyjaciołmi.

Gdy już z tymi nieprzyjaciołmi nie mógł sobie dać rady, gdy odmienny świat przypominał mu, że lat kilkadziesiąt minęło od czasu, jak z Kakarzyną był w Taurydzie, wtedy jechał do swej willi na Kahlenbergu i tam na drzewach i ścianach pisał czterowiersze pełne melancholii, albo odświeżywszy się w wspomnieniach świetnej przeszłości, biegł znowu wieczorem na wiedeńskie salony, prawił najpiękniejszym kobietom najpiękniejsze słówka — i co na to powiecie? bywał jeszcze i na tej arenie zwycięzcą.

Wspomnienie Taurydy lubił bardzo odświeżać, posiadał tam bowiem oryginalną własność.

Gdy jacht cesarski opływał przylądek Partenizzy, gdzie, jak wieść niesie, stała niegdyś świątynia Ifigenii, rozmawiano na pokładzie o podobieństwie do prawdy tego podania. Na raz cesarzowa z uśmiechem obróciła się do księcia, mówiąc:

— Książę de Ligne, ofiaruję ci ten kraj sporny....

Na to młody szaleniec rzuca się w mundurze w morze z kapeluszem na głowie, dopływa do brzegu, wyciąga szpadę i odpowiada:

— Biorę więc kraj w posiadanie od Waszej Cesarskiej Mości....

Katarzyna słowa nie cofnęła, skała zatrzymała nazwisko księcia, a książę w zamian został właścicielem okolicznej ziemi.

Książę ubóstwiał Katarzynę, a zarazem był szczerym przyjacielem Polaków, ubolewał nad ich losem i bronił ich przy każdej sposobności. Dzisiaj trudnoby pogodzić taką sprzeczność w pojęciach, a jednak u owej dworskiej szlachty XVIII wieku była ona zupełnie naturalnym ich zasad wynikiem. Owe zasadnicze prawa społecznej, ludzkiej sprawiedliwości, które stanowią dzisiaj podstawę naszych sądów i wyobrażeń, nie miały jeszcze dla nich żadnego znaczenia. Ich współczucie dla polskiego narodu nie opierało się na tem, że losy jego były nieszczęsne, że sprawa jego zasługiwała na sympatyę, ale że był rycerskim, honorowym i dzielnym narodem. „Któżby nie kochał Polski, Polaków, a przedewszystkiem Polek — woła książę w memoryale, który napisał w roku 1788 o losie Polski — bystrość i odwaga pierwszych, wdzięk i piękność ostatnich serce dla nich podbija..." Toż samo w cesarzowej Katarzynie nie widział kobiety deptającej prawa nienaruszalne, ale uwielbiał w niej wspaniałą monarchinię, jej śmiały umysł, jej oryentalną pompę.

Mimo całej pseudo-filozofii Woltera ludzie ci byli jeszcze bardzo niefilozoficzni — bożyszczem ich była zewnętrzna wielkość, potęga, objawem wielkości umysłu: dowcip. Animusz i fantazya chwytała ich za serce, a dzielnym czynem, honorowem znalezieniem się można było zakryć niejedną ciemną stronę charakteru.

Na kilka lat przed rewolucyą francuską znalazł się książę w Paryżu „z kieszenią — jak mówił — o tyle pustą, o ile jego serce pełnem było szczęścia, a umysł — illuzyi." Nazajutrz jednak trzeba było być na obiedzie w Bruxelli u arcyksiężniczki Namiestnikowej Niderlandów. Ze znajomych miał w Paryżu tylko księcia Maxymiliana, późniejszego króla Bawarskiego, ale ten także nie miał ani grosza. Fantazya jednak, owa nieprzyjaciółka ludzi miernych, a kochanka wyższych umysłów, przychodzi niespodziewanie w pomoc. Książę się dowiaduje, że jego krewny, ks. d'Aremberg, tego samego wieczora wyjeżdża pocztą do Bruxelli. Nie wiele myśląc, ubiera się książę de Ligne za kuryera, biegnie na pocztę, każe sobie dać konia i jedzie od stacyi do stacyi aż do Bruxelli, zapowiadając przejazd księcia d'Aremberga i polecając, aby dlań konie były przygotowane. D'Aremberg nie mało się zdziwił, zastając wszędzie gotowe zaprzęgi — i dopiero się w Bruxelli dowiedział o dowcipnym kuryerze, za którego musiał zapłacić konie na całej przestrzeni.

tego rodzaju pism i druków do takiego jak Afganistan kraju, którego mieszkańcy fanatycznie przywiązani są do swej wiary i do tradycyj po przodkach, a każde ich naruszenie poczytują za zbrodnię. W Turcyi samej i w dzielnicach, podległych bezpośrednio władzy Padyszacha, uchodziłoby to bezkarnie, jak świadczy o tem jawna agitacya biblijnych misyonarzy angielskich, którą *Dżeridei Hawadis* przytacza na dowód panującego w Turcyi ducha tolerancyi.

Popierając niejako swoje słowa, opowiada dalej *Dżeridei* o niejakim Ahmedzie Effendim, przeciw któremu pokazało się przed kilku dniami, że pomagał rozszerzaniu „szkodliwych książek.“ „Kiedy o niegodziwym jego postępku dowiedział się najwyższy stróż świętych praw, pisze przytoczony dziennik, a i on sam przyznał się do winy, odesłano hultaja po odebranie zasłużonej kary na policyę. Sam snać szatan i serce przewrotne skusiły tego wyrzutka do aktu profanacyi, że śmiał popełnić świętokradztwo, za które na przekleństwo niebios i na wieczne męczarnie został potępionym. Za całe dla siebie tłómaczenie miał nieszczęśliwy ów zbrodniarz to tylko do przytoczenia, że do czynu swego popchnięty został nędzą. Żądamy jednak, aby lichą tę kreaturę jeszcze w tem życiu najdotkliwsza spotkała kara, dla przykładu i nauki drugich, że nie wolno religii swojej sprzedawać za marnych kilka sztuk monety.“

Moniteur du Commerce tak opowiada o tym samym wypadku: „Biedny *hodża* z Beszyktaszu, nazwiskiem Ahmed Tefwik Effendi, pomocnym był dr. Kölle, z towarzystwa misyonarzy angielskich, przy tłómaczeniu na język turecki jakiejś angielskiej książki do modlenia i innych dzieł chrześciańskich. Powziął o tem wiadomość miejscowy *ulema*, przyaresztował *hodżę* i oddał pod sąd wojenny *Szeik-ul-Islama*.“ Jaki to będzie sąd i jaki wyrok zapadnie, rzecz dosyć ciekawa, nie dlatego, żeby wypadek ten sam przez się i w sobie miał być ważny, ale że ma pewne polityczne znaczenie w paraleli z równoczesną katastrofą kabulską. Okazuje się, że Anglia w dwóch tak odległych od siebie krajach świata muzułmańskiego, w Europie i Azyi, obok akcyi politycznej prowadzi zarazem i propagandę religijną i zabawia się w prozelityzm, w czem zresztą nie ma nic nowego, bo znana to oddawna rzecz, że misyonarze biblijni stanowią rodzaj pionierów dla kolonizacyi angielskiej, wszędzie z biblią w ręku poprzedzając oręż zaborczy.

W fanatycznym Kabulu doraźnym a krwawym wyrokiem ludu bez żadnego sądu, pomszczono sam już zamiar religijnej przeciw Islamowi propagandy. Tolerancki Stambuł inaczej sobie w takim przypadku postępuje. Odkryto i tu fakt religijnego prozelityzmu biblijnej missyi angielskiej, ale sprawę tę wniesiono przed właściwe forum, oddając winowajcę w ręce i pod sąd Szeik-ul-Islama. I tu oburzona opinia publiczna wystąpiła w charakterze oskarżyciela, ale zrobiła to za pośrednictwem prasy tureckiej. Zachodzi przytem charakterystyczna okoliczność, że *Dżeridei Hawadis*, który pierwszy tę sprawę prozelityzmu podniósł, pomija całkiem prawdziwego inicyatora, owego misyonarza angielskiego dr. Kölle, a uderza na liche narzędzie, na biednego *hodżi* Ahmeda, przyzywa na niego przekleństwa niebios i najdotkliwszych kar doczesnych. Niedarmo też oświadczył, że w Turcyi właściwej, podległej bezpośrednio władzy Sułtana, uchodzi poniekąd wprowadzanie i szerzenie biblij i nauk chrześciańskich. Krzewiciele ich są bezpieczni; nie spotka ich śmierć męczeńska; ale biada apostatom! Dla nich nie ma litości, ani przebaczenia! Taka jest tolerancya turecka — tolerancya *sui generis!* Inny dziennik turecki, *Terdżiman-i-Hakitat*, dalej się posunął i wystąpił z oskarżeniem wprost przeciw samym autorom i aktorom prozelityzmu, przeciw angielskim misyonarzom. „Jak to, woła on z indygnacyą, misyonarze, nasyłani na nas przez komitety europejskie, mieliby uważać się za upoważnionych do podkładania niebezpiecznych min pod fundamenta naszej religii, a nam nie miałoby być wolno bronić jej legalnie? Byłaby to zaiste rzecz niesłychana! Rząd nasz najzupełniejsze posiada prawo wygnania z terytoryum swego wichrzycieli, nazwanych misyonarzami. Jeżeli zaś ów za najucywilizowańszy w świecie uważany rząd angielski, takiego dla swej religii wymaga poszanowania, że nie pozwala nawet inno-wiercom otwierać sklepów i publicznych lokali w niedzielę i posuwa się w tej mierze aż do fanatyzmu, czemuż my mielibyśmy spokojnie i obojętnie patrzyć na tych, którzy ruinę naszej religii wzięli sobie za cel? Niechby się ci panowie misyonarze dowiedzieli, że opinia Islamu w Konstantynopolu do najwyższego stopnia tem ich dziełem, tą apostazyą Ahmeda jest oburzoną, że w niebogłosy domaga się pomsty (*intikam*), i że lud nasz zawsze w obronie swej religii gotów jest życie położyć!“

Miejscowe tureckie dzienniki donoszą, że Porta zamyśla fortyfikować Salonikę — przeciw komu?

Przy kuryi rzymskiej zwinięte i zniesione poselstwo ottomańskie. Czy ze względu tylko na oszczędność?

Rada państwa.

(IV. posiedzenie Izby poselskiej.)

*** **Wiedeń**, 17 października. (Korespondencya *Gazety Lwowskiej*.) Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11, min. 5.

Między innemi sprawami formalnemi na wstępie wymieniono protest z Lwowa przeciw wyborowi z okręgu miast Brodów i Złoczowa (pos. Sochor). Protest ten nadszedł wprawdzie już za późno, ale ponieważ poprzednio już nadeszły przeciw temuż wyborowi liczne protesty, przekazano go komissyi legitymacyjnej,

Ogłoszono rezultat dokonanego na poprzedniem posiedzeniu wyboru do komisyi legitymacyjnej: wybrani są: Granitsch, Weeber, Schier, Kochanowski, Menger, Jaques, Kowalski, Waldert, Baum, Obentraut, Lienbacher, Pflügl, Karlon, Wiedersperg, Grünwald, Fryd. Kinski, Jul. Czerkawski, Smolka, Vetter, Mieroszowski, Thurnher, Styrzza, Wesely, Kusy.

Dokonany również przedwczoraj wybór komisyi petycyjnej jest nieważny, gdyż głosowało 328 posłów, a znaleziono w urnie tylko 326 głosów. Na wniosek p. Weigla wybór ten odbędzie się ponownie dziś jeszcze pod koniec posiedzenia.

Wniesiono z ministerstwa rolnictwa projekt ustawy o przedłużeniu terminu spłacenia pożyczek udzielonych gminom czeskim w r. 1874 na wytępienie owadów niszczących lasy.

Wniesiono interpelacye następujące: pos. Consolatego do ministra rolnictwa w sprawie środków zaradczych przeciw przeniesieniu się owadów niszczących winnice z Lombardyi do Tyrolu; p. Bärnfeinda do ministra spraw wewnętrznych w sprawie środków zaradczych przeciw rozszerzeniu się pomoru na bydło, gwałtownie grasującego w Krainie i Styryi; p. Teuschla w sprawie subwencyi dla żeglugi tryestyńskiej, aby mogła sprostać konkurencyi okrętów angielskich, subwencyonowanych przez Węgry dla tego, że utrzymują komunikacyę z Rjeką.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Idzie nasamprzód pierwsze czytanie projektu rządowego o ustanowieniu uposażenia dworu cesarskiego w dotychczasowej wysokości 4,650.000 zł. austr. rocznie na dziesięciolecie od początku r. 1880 do końca r. 1889.

Pos. Herbst wnosi, aby bez wstępnych obrad komisyjnych uchwalić projekt bez zmiany od razu przez wszystkie trzy czytania.

Pos. Schönerer sprzeciwia się temu, wnosząc od siebie, aby obrady nad tym projektem szły zwykłym trybem regulaminowym.

Pos. Grocholski w imieniu Koła polskiego popiera jak najgoręcej wniosek Herbsta, a zwalcza wniosek Schönerera, wywodząc, że nie chodzi tu bynajmniej o nałożenie nowego ciężaru na ludność; że jest to tylko przedłużenie na dalsze lat dziesięć tego, co już dziesięć lat istnieje, że projekt polega na ugodzie z Węgrami, a ztąd niema powodu przekazywać go komisyi, która i tak niczegoby w nim zmienić nie mogła.

W głosowaniu przyjęto wniosek Herbsta, przeciw któremu głosowali tylko Schönerer, Steudel i Kronawetter; a następnie bez wszelkiej już dyskusyi uchwalono projekt w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następuje pierwsze czytanie projektu ustawy o administracyi Bośnii i Hercegowiny. — Przekazano go osobnej komisyi, złożonej z 24 członków.

Idzie dalej pierwsze czytanie projektów o prolongacyi prawomocności §§. 11 i 13 ustawy o sile zbrojnej monarchii (t. j. że siła zbrojna ma wynosić 800.000 żołnierza) do końca r. 1889 i o poborze rekruta w r. 1880 (jak zwykle 54.541 do linii, a 5.454 do rezerwy). — Przekazano je osobnej komisyi z 24 członków.

W pierwszem czytaniu projektu o zwalnianiu czynności przy zaokrąglaniu gruntów od stemplów i opłat, który to projekt ma na celu tylko prolongacyę prawomocności ustawy z dnia 3 marca r. 1868 aż do końca r. 1885, przekazano go na wniosek pos. Grocholskiego osobnej komisyi z 24 członków a to wbrew wnioskowi pos. Stanglera, który żądał, aby go zaraz uchwalono przez wszystkie trzy czytania.

Następują pierwsze czytania rozlicznych samoistnych wniosków poselskich.

Pos. Weeber motywuje swój projekt ustawy o procentach i nadwyżkach ubocznych w interesach kredytowych, który jest wyrazem jego przekonania, że trzeba zapobiegać lichwie głównie na drodze sądownictwa cywilnego, tudzież że ustawa galicyjska niestósowna dla innych krajów. Pod względem formalnym wnosi przekazać go komisyi z 15 członków.

Pos. Rieger wnosi, aby komisya składała się z 24 członków.

Pos. Weeber zgadza się na wniosek Riegera jako dający sposobność lepszego uwzględnienia wszystkich krajów koronnych w wyborze komissyi (Brawo! z prawicy).

Uchwała zapadła w myśl wniosku Riegera.

Pos. Roser uzasadnia swój wniosek: „Zważywszy wielostronny wpływ asekuracyi na materyalne interesa ludności i daleko sięgające skutki w dziedzinie życia cywilnego i ekonomicznego; zważywszy, że sprawy asekuracyjne wymagają skutecznej kontroli państwowej i postanowień prawnych, aby prawa i obowiązki asekurowanych a asekurujących były należycie przestrzegane, wzywa się rząd, aby starał się o uregulowanie spraw asekuracyjnych sposobem ustawodawczym“. Z umotywowania zasługuje na uwagę zdanie, że towarzystwa ubezpieczające od ognia powinny opłacać się stale strażom ogniowym, mając z nich ogromną korzyść. Pod względem formalnym wnosi mowca przekazać wniosek komisyi z 15 członków.

Tak też uchwalono.

Pos. Karlon motywuje swój wniosek o uregulowanie sposobem ustawodawczym wyrobu i sprzedaży win sztucznych, żądając wybrania do tego komisyi z 15 członków.

Popierają ten wniosek pos. Ruf z prawicy i pos. Friedmann z lewicy w interesie wywozu win austryackich.

Izba przyjmuje wniosek.

Pos. Granitsch motywuje swój projekt ustawy o zmianie §. 31 powsz. ust. hip. z dnia 25go lipca 1871 w tym duchu, aby przymus legalizacyi odnosił się tylko do dokumentów na 500 zł. i wyżej. Mowca powiada, że jakkolwiek sam rząd zapowiedział projekt podobny, on jednak wniósł swój, aby inicyatywa pozostała się lewej stronie Izby. Pod względem formalnym żąda komisyi z 15 członków.

Pos. Lienbacher żąda komisyi z 24 członków, na co wnioskodawca się zgadza.

Pos. Schönerer dlatego tylko głosować będzie za wnioskiem, iż spodziewa się, że komisya wypracuje projekt o zupełnem zniesieniu legalizacyi.

Uchwała zapadła w myśl wniosku Lienbachera.

Pos. Granitsch uzasadnia jeszcze swój projekt o wyrobie i sprzedaży podobnych do wina napojów. Projekt nie zabrania fabrykacyi win, ale każe wymieniać w cennikach, ogłoszeniach i t p. sposób fabrykacyi całkiem niedwuznacznie; stawia fabrykacyę pod dozór policyi sanitarnej i nakłada kary na przestępstwa. Pod względem formalnym prosi przekazać projekt tej samej komisyi, którą się wybierze do wniosku Karlona.

Pos. Hewera motywuje swój wniosek: „Wybrać komisyę z 15 członków, która niezadługo poczyni wniosek względem nagłych ułatwień dla kas oszczędności i zaliczkowych i względem cząstkowego zwolnienia ich od opłat i podatków.“ Wykazawszy wielką tych zakładów pożyteczność, domaga się mowca ustawy, którаby położyła kres ich walce z władzami finansowemi.

Pos. Grocholski wnosi, aby przekazano wniosek tej samej komisyi, którą się wybierze do projektu rządowego o zwalnianiu czynności przy zaokrąglaniu gruntów od stemplów i opłat.

Pos. Hewera zgadza się na to.

Pos. Roser chce osobnej komisyi z 15 członków, w czem popierają go pp. Friedmann i Steudel.

Pos. Granistch popiera wniosek Grocholskiego.

Uchwała zapadła w myśl wniosku Grocholskiego.

Następuje wybór komisyi do rozpatrzenia projektu rządowego o pomorze na bydło, dalej wybór kandydatów na krzesło w trybunale państwa w miejsce p. Kichla, nakoniec wybór komisyi petycyjnej. Skrutynium po posiedzeniu.

Koniec posiedzenia o godź. 1 min. 35. — Następne w wtorek.

*** W wymienionym powyżej wyborze trzech kandydatów na krzesło w trybunale państwa zwyciężyły stronnictwa konserwatywne większością 16 głosów. Wybrani są; adwokat z Gradcu dr. Rintelen, pos. Ign. Giovanelli z Tyrolu i adwokat z Marburga dr. Dominkus.

*** Komisya legitymacyjna ukonstytuowała się, wybierając pos. Smolkę przewodniczącym, pos. Lienbachera zastępcą, pp. Kusego i Obentrauta sekretarzami. Pos. Lienbacher zrezygnował na rzecz lewicy, wybrano przeto w jego miejsce p. Weebera.

Wniosek pos. Reschauera o popieraniu budowli drugorzędnych dróg żelaznych brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że niemal w każdem z królestw i krajów austryackich liczne, niegdyś kwitnące obszary produkcyjne wciąż jeszcze nie posiadają komunikacyi kolejowej a ztąd właśnie znajdują się w stanie upadku ekonomicznego; a dalej

„że nie posiadają środków, by przez zbudowanie przynajmniej drugorzędnych dróg żelaznych stworzyć sobie warunek łączności z ruchem powszechnym;

„że państwo ma obowiązek położyć nakoniec kres pogorszeniu ekonomicznych stosunków wszystkich tych okolic;

„niżej podpisani wnoszą:

„wys. Izba poselska zechce uchwalić:

„„I. Należy wypracować projekt ustawy ustanawiającej warunki, pod któremi państwo w wszystkich tych okolicach, które przez zbudowanie drugorzędnych dróg żelaznych możnaby wyrwać z upadku ekonomicznego, powinnoby do zakładania ich dawać sposobność.

Podobnych scen ze swego życia umiał książę opowiadać niemało.

Ludzie ówczesni umieli korzystać z życia, umieli chwytać szczęście w lot; był to pewnego rodzaju epikureizm, lecz nie ów naprzód obmyślany, poważny system doczesnego użycia, ale epikureizm dorywczy, improwizowany, młodzieńczy, mający swe źródło w wychowaniu i w obyczaju, a nie w filozoficznej refleksyi. Chwila obecna była całem szczęściem takiego księcia de Ligne, o przeszłości nie lubił myśleć, a przyszłością niechętnie się zajmował

— Nic smutniejszego nad przeszłość! — mówił — jeżeli bowiem była nieszczęśliwą, to myśleć o niej boleśnie, jeżeli się w niej szczęście znalazło — to jakże przykro powiedzieć: byłem szczęśliwym....

To też książę zapominał o przeszłości, a wierzył tylko w teraźniejszość. Na dwa tygodnie przed śmiercią zaziębił się podczas miłosnej schadzki.... Czekał długo na wiedeńskich wałach, spóźniano się.... Jeden z młodych znajomych zastał go tam:

— Książę czeka na kogoś? — spytał go zdziwiony.

— Tak; ale widzisz, że dotąd jestem sam jeden; gdy byłem w twoim wieku, czekano na mnie, dzisiaj każą czekać na siebie....

Ostatnia schadzka jednak nie zawiodła! dlaczego? — bo ktoś powiedział, że kobieta nie zna innego szczęścia, jak tylko odblask cudzej sławy, a książę był sławnym..

Wśród tej filozofii użycia tak mało miał książę ochoty myśleć o śmierci, że gdy spostrzegł tę „brzydotę bez nosa“ zbliżającą się do drzwi, nie wierzył, aby doń przystąpić mogła i przyjął ją z humorem:

— Śmierć — mówił do otaczających go — każdemu dogadza: zadowoleni z niej ludzie o czystych sumieniach, bo pewni są nagrody na drugim świecie; nie gniewają się na nią niedowiarki, gdyż wierzą, że w nicość się obrócą; dla ludzi szczęśliwych jest ona pożądaną, gdyż koniec życia mógłby im zatruć to szczęście, a mądrzy cieszą się nią, że ich od głupców uwolni....

Przejęte powagą chwili córki księcia, uklękły przed łóżkiem.

— Powstańcie! — zawołał starzec — wszakżeż świętym jeszcze nie jestem; czyż sądzicie, że już jestem relikwią?

Do ostatniej chwili bronił się od wszelkiej myśli złowrogiej, rzucał dowcipami, chcąc zwalczyć niemiłego gościa tą bronią, którą całe życie wojował, a gdy już czuł, że koniec się zbliża, że broń jego bezskuteczna — porwał się na łożu i zaczął wołać z całej siły:

— Zamknijcie drzwi.... Precz.... Wchodzi szkarada.... poczwara!

Poczwara jednak weszła i już.... została.

Tego rodzaju gorszących przykładów bojaźni przed śmiercią znaleźlibyśmy wiele pomiędzy Wolteryanami XVIII wieku. Umieli żyć, ale umierać nauczyła ich dopiero rewolucya francuzka...

Listy księcia, spostrzeżenia, lotne słowa zebrała pani de Stael; najciekawsze dla nas pomiędzy niemi są listy do Stanisława Augusta. Król żądał od znakomitego znawcy ludzi charakterystyki Frydryka Wielkiego — de Ligne mu odpowiada i znakomicie odpowiada. Patrzy z tej strony, z której tylko człowiek znający życie, bystry i przenikliwy a nie uniżony dworzanin, obserwować jest w stanie.

Syn księcia Karol ożenił się jeszcze w r. 1787 z księżniczką Massalską — i ztąd rodzina de Ligne w bliższe weszła związki z polskiemi domami.

Y

„„II. Wybrana przez Izbę komisya z 15 członków naradzi się nad tym wnioskiem i zda zeń sprawę.““

SPRAWY MONARCHII

— W sobotę podał nasz korespondent wiedeński w obszernem streszczeniu telegraficznem okólnik ministra spraw zagranicznych, br. Heymerlego, do reprezentantów monarchii za granicą. Dziś powtarzamy ten okólnik w dosłownym przekładzie z tekstu francuskiego.

Wiedeń, 9 października 1879.

Najjaśniejszy Pan raczył mianować mnie ministrem domu cesarskiego i spraw zagranicznych.

Głęboką przejęty wdzięcznością za tę znamienitą oznakę zaufania naszego Najdostojniejszego Pana, nie taję sobie wielkiej odpowiedzialności, jaką przyjmuję na siebie z wysoką posadą, na którą jestem powołany. Poczucie tej odpowiedzialności jest tem żywsze we mnie, że poprzednikiem moim był mąż stanu, który oddał tak znakomite usługi naszemu Najdostojniejszemu Monarsze i monarchii. Uczucie, jakiem jestem przeniknięty dla naszego Najdostojniejszego Pana, dodaje mi odwagi i pomocy w tem zadaniu. Polega ono na dalszem prowadzeniu dzieła mego poprzednika. Udział, jaki w niem brać mogłem, będąc obecny na kongresie berlińskim, może mnie uwolnić od szczegółowego oświadczenia, że ustąpienie hr. Andrassego nie wprowadza żadnej zmiany w polityce naszej. Nie chcę jednak, aby istniała jakakolwiek wątpliwość, gdyż przekonany jestem, że nie mogę lepiej odpowiedzieć zamiarom N. Cesarza i Króla, ani lepiej służyć monarchii, jak trzymając się tej samej polityki, która w pośród tak ważnych zmian zapewniła ojczyźnie naszej dobrodziejstwo pokoju i utrzymanie jej uroku. Kongres berliński uświęcił dobre porozumienie między mocarstwami. Utrzymać to porozumienie, utrwalić stan faktyczny, jaki stworzył na Wschodzie, uwieńczyć uspokojeniem przywrócenie pokoju, nadać bezpieczeństwo przemysłowi i handlowi, jest to, jak sądzę, jednem z naszlachetniejszych zadań i poczytuję sobie za najcenniejszy z moich obowiązków, pracować nad tem z całych sił. Mam nadzieję, że znajdę na tej drodze zgodność i poparcie innych mocarstw.

Czuwać będę jak najtroskliwiej nad utrzymaniem honoru i godności monarchii i ubezpieczeniem interesów naszych. W kwestyach, jakie zajść mogą, powodować się zawsze będę duchem pojednania, poszanowaniem praw i życzliwem uwzględnieniem interesów innych, co sami pragniemy również napotkać u nich. Innemi słowy, dołożę wszelkiej troskliwości, aby zachować i pielęgnować dobre stosunki z obcemi mocarstwami.

Odwołuję się do Pańskiego poświęcenia dla służby N. Cesarza i Króla, prosząc Pana, abyś mi udzielił światłej swej pomocy. Chciej Pan być pewnym, że niczego nie zaniedbam z mej strony, aby pozyskać prawo do tego zaufania, jakiego tak słusznie używał mój poprzednik, i nie odmówisz go Pan zapewne dawnemu swemu koledze.

Upoważniając Pana, abyś zrobił użytek z niniejszej depeszy, jaki uznasz za pożyteczny, korzystam z tej sposobności, aby Panu wyrazić zapewnienie mego szacunku.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Głos angielski o porozumieniu austryacko-niemieckiem.)

Podaną przez *Köln. Ztg.* wiadomość, że między Niemcami i Austryą zostało zawarte formalne przymierze odporne, powtarza prawie dosłownie konserwatywny *Standard* najprzód w berlińskim a potem w paryskim telegramie. Nadto ogłosił *Standard* artykuł wstępny, z którego przebija ten sam duch, w jakim dziennik ten już poprzednio wyłuszczył swoje zapatrywania na wizytę kanclerza w Wiedniu. Przedewszystkiem chwali autor artykułu stanowczość, z jaką ks. Bismarck skorzystał z zarzutów Rossyi, aby ścieśnić węzły przyjaźni pomiędzy Austryą i Niemcami. O zawartem przymierzu tak się wyraża *Standard*: „Przymierze odporne pomiędzy Niemcami i Austryą jest spokojną ale skuteczną demonstracyą przeciw tym, którzy liczyli na to, że po kolei będą mieli do czynienia z każdem z tych państw z osobna, aby ostatecznie zniszczyć obydwa. Anglia powita z wielkiem zadowoleniem to przymierze a jakkolwiek w przyszłości nie będzie prawdopodobnie mogła wdawać się w formalne przymierza choćby nawet defenzywnej natury, chyba w przededniu grożącej wojny, to jednak nie potrzebuje szczególnej bystrości, aby przyjść do przekonania, że cele objęte defenzywnem przymierzem pomiędzy Austryą i Niemcami muszą być także dla Anglii bardzo cennemi i ważnemi. Gdy Francya i Niemcy walczyły z sobą o militarne pierwszeństwo, starała się Anglia przestrzegać bardzo ścisłej neutralności. Gdyby walka ta w tak zlokalizowany sposób została ponowiona, postawa nasza byłaby prawdopodobnie taka sama jak wtenczas. Ale jak Anglicy zganili zupełnie lekkomyślne wyzwanie, jakie drugie cesarstwo wystosowało do Prus, tak samo z największą boleścią i niechęcią patrzyliby na umyślne odnowienie wojny. Ubolewali też nad tem, że doświadczeni i wolni od namiętności strategicy niemieccy uznali za niezbędnie potrzebne wzmocnienie granic Niemiec przez przyłączenie do nich znacznego terytoryum, które było w posiadaniu Francyi. Ale traktat frankfucki stanowi obecnie część publicznego prawa Europy a każda wojna podjęta dla obalenia go byłaby uważana za zupełnie nieuzasadnioną. Tymczasem jednak nie zdaje się być rzeczą prawdopodobną, aby Francuzi odważyli się kiedy na tak szalony krok i rozpoczęli z Niemcami niepotrzebną walkę, nie mając potężnego sprzymierzeńca. Jedynym sprzymierzeńcem mógłby być dla nich Rossya. Ale nasi sąsiedzi wiedzą dobrze, że gdyby zawarli skuteczne przymierze z Rossyą, straciliby w takim razie coś więcej, niż samą przychylność Anglii. Rozważywszy sobie te fakta, przychodzi się do przekonania, że przymierze defenzywne pomiędzy Austryą i Niemcami jest skierowane przeciw Rossyi i to jedynie przeciw Rossyi. Ta ostatnia jest oddawna zdeklarowanym nieprzyjacielem Austryi i musi nim być z powodu swoich ambitnych planów, z drugiej zaś strony błędy popełnione przez rossyjskich mężów stanu zrobiły ją także wrogiem Niemiec. Obecnie znajduje się Rossya wobec zapory, której nie zdoła pokonać choćby wszystkie siły swoje wytężyła. Bez przesady można powiedzieć, że istnienie tego przymierza zmusi Rossyę do porzucenia swojego ulubionego planu, aby kosztem Turcyi powiększyć swoje posiadłości. Z drugiej jednakże strony byłoby przedwczesnem przypuszczenie, że tak pożądana dla Anglii a dla pokoju europejskiego tak wiele obiecująca sytuacya, musi być koniecznie gwarancyą egzystencyi państwa Osmanów. Niewątpliwie dwory wiedeński i berliński nie myślą zgoła o zmianie obecnego stanu rzeczy na półwyspie bałkańskim. Jedynie zaślepienie Porty mogłoby je popchnąć do ponownego poruszenia kwestyi wschodniej. Ale z drugiej strony trudno przewidzieć, co nam jeszcze zgotują opieszałość turecka i intrygi rossyjskie, w każdym zaś razie takie przymierze, jak to, o którem mówimy, jest gwarancyą, że cokolwiekby się miało wydarzyć na południo-wschodzie Europy, nie przyjdzie tam nigdy do zmian, odpowiadających planom rossyjskim. W tem też tkwi prawdziwe znaczenie austryacko-niemieckiego porozumienia, a taki obrót rzeczy muszą witać z radością wszyscy ci politycy angielscy, którzy rozumieją nasze interesa w tamtych okolicach i umieją je ocenić“. Dziennik koserwatywny kończy swój artykuł uwagą, że przymierze austryacko-niemieckie wypłynęło tak bezpośrednio z traktatu berlińskiego, iż może być uważane za jego część integralną. Stanowczej postawie rządu angielskiego, ruchom flot, sprowadzeniu wojsk indyjskich i tym podobnym zarządzeniom przypisać należy, że Austrya również okazała się stanowczą. Stanowczość zaś Anglii i Austryi umożliwiła księciu Bismarckowi przeprowadzenie polityki, jaką sobie obrał.

(Wiadomości z Francyi).

Z Paryża pisze 15 b. m. korespondent *Köln. Ztg.*: Gambetta przyjeżdża w piątek do Paryża; skrócił on swój pobyt nad jeziorem genewskiem, gdy się dowiedział, że nawet Lepére i Freycinet oświadczyli się przeciw powszechnej amnestyi. Prezydent Izby deputowanych znajdzie swe stanowisko z gruntu zmienionem; artykuły amnestyjne Ranca postawiły go w trudnej pozycyi. Musi on albo wyprzeć się Ranc'a i *République Française*, porzucić myśl amnestyi dla komunistów i stać się niepopularnym, albo też musi zerwać z Grévym, który wystąpił jako stanowczy przeciwnik powszechnej amnestyi i zmusił nawet Lepéra i Freycineta, którzy dotychczas zajmowali stanowisko chwiejne, do bronienia *status quo*. Senatorowie zgadzają się w tej kwestyi z rządem a także w Izbie deputowanych jest już zapew[n]ione odrzucenie wniosku traktowania kwestyi amnestyi jako wniosek naglący. Gambetta, jako prezydent Izby, powinien był już wtedy, gdy anarchiści powstali tak nietaktownie i zuchwale przeciw ustawom i rozumowi, zachować się neutralnie, albo przedtem już porozumieć się z większością i zapewnić ją sobie. Mnożą się teraz głosy, że na przyszły rok Gambetta nie zostanie już wybrany prezydentem; nie należy jednak zapominać, że większość republikańska składa się przeważnie z samych mierności, które wprawdzie nie skąpią słów, ale nie mają energii do wystąpienia; i właśnie na tę trzodę liczy Gambetta przy swoich machinacyach.

Patrie otrzymała z Berlina „od jednego ze swoich przyjaciół, który ma sposobność informować się należycie“ — doniesienie, że socyaliści w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Hamburgu, Monachium i Sztutgardzie odbyli zgromadzenia, celem zastanowienia się nad obecną sytuacyą we Francyi. Socyaliści w Lipsku, Wrocławiu i Monachium znaleźli we Francyi tak znaczne postępy socyalizmu, że uchwalili wystosować adres do francuskich braci, następującej treści: „Niemieccy demokraci mogą niestety wyrazić tylko życzenia, ażeby socyalna republika we Francyi odniosła zwycięstwo, mają jednak nadzieję, że francuska demokracya po zupełnem zwycięstwie przyjdzie w pomoc swym braciom za granicą, którzy dźwigają jeszcze ciężkie jarzmo, głównie zaś niemieckiemu proletaryatowi. Skoro we Francyi ustali się socyalna republika, może liczyć na stałe powodzenie tylko wtedy, jeżeli cała Europa jak najrychlej cieszyć się będzie takiem samem jak Francya błogosławieństwem“. W adresie ma być także zawartą przestroga dla francuskich socyalistów, ażeby wystrzegali się żywiołu mieszczańskiego, który mógłby się wkraść w ich szeregi. Adres ma kończyć się wykrzyknikiem na cześć „zjednoczonych, demokratyczno-socyalnych republik europejskich“.

(Druga mowa ministra Cross).

Angielski minister spraw wewnętrznych, Cross, i dwaj członkowie parlamentu, Asheton i J. Hick, brali udział 14 b. m. w *meetingu* odbytym w Clitherwe. Na wniosek pułkownika Starkie udzielono obecnemu rządowi wotum zaufania za jego zagraniczną i wewnętrzną politykę. Cross, powitany z wielkim zapałem, powiedział między innemi: „Wielka liczba naszych przeciwników pracowała nad tem, ażeby kraj źle usposobić dla nas i nie potrzebuję wspominać, jakich środków używała do osiągnięcia celu. Chcieliby oni przekonać naród angielski, że wszystko byłoby lepiej, gdyby oni przyszli do steru. Czy mają racyę, czy nie, tego z pewnością nie wykażą wybory, bo rezultat ich nie przyniesie korzyści liberałom — będą oni musieli zadowolić się oratorskiemi tryumfami. W mowach ich nie było żadnych wskazówek co do przyszłej ich polityki, ale było natomiast dużo zarzutów przeciwko nam, głównie zaś zarzut, że wydaliśmy za wiele pieniędzy wraz z owemi 6 milionami, przyznanemi nam przez nich. Zapytali nas, co się stało z temi milionami, jak gdyby nędza w kraju nie była znaną każdemu Anglikowi. Poborca podatkowy należy — jak wiadomo — do osób najbardziej znienawidzonych we wszystkich sferach ludności; ale dwa miliony tych pieniędzy i więcej, użyto na korzyść płacących podatki; rząd poprzedni nie mógł się na to zdecydować. Muszę jeszcze dodać, że pieniądze zostały wydane na cel sprawiedliwy i dobry, że bez tych wydatków bylibyśmy się zawikłali w wojnę. A taka wojna, gdyby była potrwała tylko 6 albo 8 miesięcy, byłaby pochłonęła nierownie większe sumy. Przeciwnicy nasi zapytują, dlaczegośmy tej sumy, skoro była niezbędnie potrzebną, nie ściągnęli od podatkujących; ależ powszechna nędza nie dozwalała chwycić się takiego środka. O niedorzecznem oskarżeniu, że zaburzyliśmy spokój europejski i że spowodowaliśmy te wojny i trudności, nie potrzebuję nawet wspominać. Pierwszym rzeczywistym czy tylko urojonym powodem wojny była anarchia w Turcyi. Nasz traktat nie dozwalał nam mięszać się do wewnętrznych spraw tureckich. Stronnictwo liberalne nie chciało znowu troszczyć się o ten traktat i domagało się reform, które miały być zabezpieczone nowym traktatem. My mieliśmy złamać jeden traktat, aby uzyskać drugi, którego, idąc za naszym przykładem, nie byłaby dotrzymała strona przeciwna. Traktat nasz nie dozwalał nam prowadzić wojny z Turcyą i przyłączyć się do trójcesarskiego przymierza albo do memoryału berlińskiego. Nasza polityka nie zmieniła się od tego czasu. W tej mierze nie zgadzamy się z zapatrywaniami Gladstone'a; nie należy tego spuszczać z uwagi. Oświadczyliśmy, że są pewne interesa, których nie pozwolimy naruszyć za żadną cenę. Później przyszedł do skutku traktat sanstefański; domagaliśmy się, aby ten traktat został przedłożony Europie do zatwierdzenia. Oto zasadnicze punkta oskarżenia podniesionego przeciw nam w kwestyi wschodniej. Uzyskaliśmy traktat aprobowany przez Europę; zaledwie traktat ten znalazł się w naszych rękach, a już chce nam udowodnić stronnictwo liberalne, że wszyscy są przeciwko nam. Ja sądzę, że ten traktat został wykonany i doprowadzi nas do pokoju. Na każdy wypadek Anglia nie przyczyni się do zerwania tego traktatu. Mimo całej gadaniny liberałów, nie byliby oni sobie inaczej postąpili na naszem miejscu; byliby tak samo jak my nie dozwolili Rossyi wtargnąć do Stambułu. Wskazują oni na Belgię, i powiadają: Oto patrzcie, cośmy tam zrobili, gdy kraj ten był zagrożony. Gdybyśmy byli uczynili to, co wtedy uczynili liberały, okrzyczanoby nas za partyę wojenną. Polityka nasza w sprawie Konstantynopola nie była ani liberalną ani konserwatywną; była ona polityką całego kraju. Stronnictwo liberalne powinnoby najpierw samo zdać sobie sprawę ze swojej polityki, zanim przystąpi do krytykowania polityki rządu“.

KRONIKA

— **Henryk Siemiradzki** opuścił miasto nasze dziś rano o godzinie 5, udając się wprost do Rzymu, dokąd go powołały pilne sprawy domowe.

— **Przeniesieni:** major pułku ułanów nr. 8, Marcin Prandstetter-Teimer, na etat czasowo urlopowanych i lekarz batalionowy nieczynnego stanu krośnieńskiego batal. landwery nr. 58, dr. Leon Feingold, do pułku pieszego nr. 1.

— **P. Stanisław Kurowski** złożył w redakcyi *Gazety Lwowskiej* 5 zł. na teatr polski w Poznaniu i 5 zł. na pomnik Mickiewicza w Krakowie.

+ **Wydział krajowy** zaprosił Henryka Siemiradzkiego do malowania portretu marszałka krajowego JE. Ludwika hr. Wodzickiego. Jak wiadomo, uchwalił Wydział krajowy jeszcze przed dwoma laty przyozdobić swą salę obrad w nowym gmachu sejmowym portretami wszystkich dotychczasowych marszałków, malowanemi przez najcelniejszych artystów polskich. Jakoż portrety dwóch pierwszych marszałków ks. Leona Sapiehy i JE. hr. Alfreda Potockiego są już gotowe, pierwszy pendzla Henryka Rodakowskiego, drugi Jana Matejki. Nad portretem trzeciego z kolei marszałka JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego pracuje właśnie p. Henryk Rodakowski.

* **Samobójstwo.** Fryderyk H., dyetaryusz, strzelił do siebie przedwczoraj wieczór z rewolweru w pomieszkaniu swojem, pod l. 6, przy ulicy Zimorowicza. Samobójca zranił się ciężko w lewy bok.

* **Pożar.** Tej nocy o godzinie 11 wszczął się ogień w realności hr. Miączyńskiego pod l. 4 przy ulicy św. Antoniego. Zgorzały wozownia, szopa i komórki w ogrodzie. W wielkiem niebezpieczeństwie zostawały zabudowania probostwa u św. Antoniego, lecz, dzięki energicznej pomocy straży ogniowej i wilgoci na dachach ocalały. Ogień powstał przez nieostrożność ucznia szewskiego, który pokryjomu w komórce palił cygareta i niedogarek rzucił między stare graty. Chłopca uwięziono.

* **Skąpy** dwa razy traci. Przekonał się o tem dotkliwie Ejzig Z. kupiec z Załoziec, który zajechał dziś nad ranem do domu zajezdnego pod l. 23 przy ulicy Kazimierzowskiej Nie żądając osobnego pokoju, położył się ubrany w wspólnej dla gości sali, gdzie za łóżko płaci się tylko 10 ct. na noc. Obudziwszy się o godzinie 8 rano, spostrzegł, że mu z kieszeni skradziono pugilares z 440 złr. w banknotach i dwoma czekami po 500 zł. Podejrzenie kradzieży pada na młodego mężczyznę, który dziś rano pokryjomu wyniósł się z sali sypialnej.

* **W kościele OO. Jezuitów** skradł ktoś wczoraj rano podczas sumy ks. C., z kieszeni pugilares, w którym był jeden bilet rossyjski na 100 rubli.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Filadelfii głośny ekonomista Henry C. Carey, przeżywszy lat 86; w St. Cloud znany francuski pisarz dramatyczny, autor tragedyi *Fête sous Neron*, Ludwik Belmontet, przeżywszy lat 82; w Beaupuy koniuszy niegdyś króla Karola X, markiz d'Auber de Peyrelongue, przeżywszy lat 81.

— **Podróżnik afrykański** dr. Holub, o którego świetnem przyjęciu w Pradze doniósł nam w sobotę telegram, liczy lat zaledwie 32, a już oddał ważne usługi umiejętności. Z największem uznaniem wyrażają się o młodym uczonym naukowe pisma zagraniczne, a londyńskie *Athenaeum*, z okazyi powrotu jego do Europy, ogłasza obszerny artykuł, w którym omawia rezultaty wypraw afrykańskich dr. Holuba i podaje kilka dat z jego życia. Z zawodu jest dr. Holub lekarzem. W roku 1872 bezpośrednio po doktoryzowaniu się na wszechnicy praskiej przedsięwziął nader skromnemi środkami podróż do Afryki. Południową część tego kontynentu zwiedził dwukrotnie bez wszelkiej pomocy, a tylko praktyka lekarska dostarczała mu ciągle świeżych środków do dalszej podróży. Po siedmiu latach podróżowania po nieznanych przedtem krainach dnia 5 sierpnia opuścił dr. Holub ziemię afrykańską i w trzy tygodnie później wylądował w Anglii, a dnia 14 b. m. przybył do Hamburga. W Pradze odbyć się ma ślub jego z panną Naprstek, która siedm lat czekała na narzeczonego. Natomiast nie pozwolił mu los oglądać po tak długiej rozłące ojca, który na kilka tygodni przed jego przyjazdem zakończył życie. Dr. Holub przywiózł z Afryki

między innemi trzy klatki z ptakami i zwierzętami czworonożnemi tego kontynentu. Przywiózł z sobą także ośmioletnią dziewczynkę murzynkę z plemienia Beczuanów.

— **Setną rocznicę** urodzin znakomitego geografa Karola Rittera, obchodziło dnia 11 b. m. uroczyście berlińskie towarzystwo geograficzne. Mowę jubileuszową na zgromadzeniu towarzystwa miał znany uczony dr. Bogusławski.

— **Wspaniały meteor** obserwowano dnia 13 b. m. wieczorem w okolicy Trens, w Tyrolu.

— **Księżna Edynburska,** córka cara Aleksandra a synowa królowej Wiktoryi, powiła dnia 13 b. m., w Londynie nieżywe dziecię.

— **Towarzystwo malarek,** t. j. artystów malarzy rodzaju żeńskiego, zawiązało się niedawno w mieście Manchester. Pierwszą uchwałą tego towarzystwa było urządzenie wystawy dzieł malarek i rzeźbiarek wyłącznie.

— **Zazuliczówna,** znana z zamachu na życie generała Trepowa nihilistka, została nagle bogatą panią. Jak donoszą dzienniki rossyjskie, pewien zamożny negocyant w Tambowie, nazwiskiem Iwan Stepanowicz Karpow, umierając niedawno bezdzietnie, zapisał Zuzuliczównej cały swój majątek 600.000 rubli.

— **Pożar** zniszczył w tych dniach prawie całą wieś Milaj pod Nowemi Starzycami w Czechach.

— **Sąd wojenny** w Kronstadzie uznał w tych dniach podpułkownika Chudzynewa, winnym „zgubienia tajnej mapy przystani sweaborskiej" i skazał go, przyjmując okoliczności łagodzące, na złożenie z urzędu i stopnia.

— **O wielkiej kradzieży** donoszą dzienniki berlińskie. W nocy na 10 b. m. złoczyńcy, włamawszy się do mieszkania kapitalisty Reineckiego w Eberswaldzie, zrabowali tam 27.000 mark w gotówce i papierach wartościowych. Trzy podejrzane o tę zbrodnię osoby zostały uwięzione w Berlinie.

— **Tragiczna scena** odegrała się w tych dniach przed sądem w sprawach cywilnych w Wiedniu. Znana artystka teatru *an der Wien*, Karolina Königstein, wniosła przeciw mężowi swojemu pozew rozwodowy. Stosownie do przepisów prawnych, małżonkowie mieli tym razem po raz trzeci już stawić się przed sędzią dla próby przejednania się i odstąpienia od zamiaru rozwodu. Kiedy jednak dopełniono już wszelkich formalności wstępnych, Königstein nagle dobył z kieszeni flaszeczki i wychylił jednym haustem płyn, który zawierała, mianowicie roztwór fosforu. Stało się to tak nagle i szybko, że nikt mu w tem przeszkodzić nie mógł. Po chwili w skutek gwałtownego działania trucizny, samobójca upadł nieprzytomny i w takim stanie zaniesiono go do szpitala. Pani Königstein motywuje swój pozew rozwodowy okolicznością, iż małżonek jej, prowadząc bardzo lekkomyślne życie, w krótkim czasie zmarnował cały jej majątek.

— **Kupiec rossyjski** Surinow, którego list otwarty podaliśmy przedwczoraj, jak donoszą dzienniki rossyjskie, dla tego wtrącony został przez naczelnika okręgu tyflískiego, Razdieryszyna, do więzienia i otrzymał 50 bizunów, że temuż Razdieryszynowi nie chciał dać w upominku wysokiej sumy.

— **Wielkie śniegi** spadły w ostatnich dniach także na Węgrzech, a nawet w Bośnii, mianowicie w Serajewie, które pod względem szerokości geograficznej zajmuje takie położenie, jak Włochy północne. Wszędzie śniegi i przymrozki zrządziły znaczne szkody w polu i w lasach.

— **Dotkliwa klęska** nawiedziła okolice Angory, gdzie tego lata w przeciwieństwie do klimatycznych stosunków Europy, panowała bezprzykładna posucha. W skutek tej posuchy większa część owiec angorskich wyginęła dla braku wody. Mieszkańcom zagrażałby największy niedostatek, gdyby nie pomyślna okoliczność, że z zeszłorocznych obfitych plonów pozostały im jeszcze niejakie zapasy ziarna.

— **Powodzie** według depeszy z Madrytu, zrządziły ogromne spustoszenia w Murcyi i Alicante. Według późniejszego telegramu, utraciło w Murcyi 119 osób życie w skutek powodzi. Cztery wsie zostały zniszczone.

— **W kopalni węgla** Altwasser na Szląsku pruskim dnia 12 b. m. po południu zasypani zostali w jednej ze stolni czterej górnicy. Nim nadeszła pomoc, dwaj z tych nieszczęśliwych zakończyli życie, dwaj inni są ciężko uszkodzeni.

— **Tyfus głodowy,** według dzienników węgierskich, pojawić się miał w podkarpackich hrabstwach Górnych Węgier, gdzie z powodu nieurodzaju tegorocznego panuje wielki niedostatek.

— **Nowa kolej.** Jak się dowiaduje jeden z dzienników warszawskich, obywatele ziemscy powiatów hrubieszowskiego, krasnostawskiego i lubelskiego, uzyskali pozwolenie na czynności przygotowawcze do budowy kolei z Lublina do granicy austryackiej i zamierzają budować tę kolej własnym kosztem.

— **Perpetuale.** Taką nazwę dał berliński inżynier Loehr wynalezionemu przez siebie zegarkowi, który bez nakręcania chodzi bez przerwy. Ruch osoby, która nosi przy sobie zegarek taki, zastępować ma nakręcanie.

— **O zabraniu pancernika** peruwiańskiego *Huascar* przez flotę chilejską, otrzymał depeszę urzędową poseł chilejski w Paryżu, która co do faktu tego nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Natomiast nie potwierdza się doniesienie prywatnych depesz angielskich o zajęciu przez Chilejczyków całej floty peruwiańskiej. W samym początku wojny zresztą Peruwiańczycy utracili jeszcze silniejszy niż *Huascar* pancernik, *Independencyę*, która ścigając drewnianą korwetę chilejską zapędziła się ku wybrzeżu i rozbiła się o skały podwodne, poczem jeszcze przez okręt nieprzyjacielski zbombardowaną została do szczętu. Znawcy w Anglii zapowiadali też od dawna, że *Huascar* musi uledz, jeżeli wda się w formalną bitwę z którymkolwiek z pancerników chilejskich, nierównie silniej opancerzonych i armowanych od niego.

Siemiradzki we Lwowie.

(‖) W sobotę wieczór odbył się bankiet na cześć goszczącego w mieście naszem Henryka Siemiradzkiego. Komitet miał śmiały pomysł użycia na ten cel wielkiej sali teatru hr. Skarbka, zaimprowizowanej na prędce w salę balową i udekorowanej świeżą zielenią i lampionami. U przodu przez całą prawie szerokość *proscenium* ustawiono długi stół z miejscem honorowem dla artysty i znakomitszych osobistości; całą resztę obszernej przestrzeni zajmowały stoły dla innych gości, jedne ustawione w podkowę, inne w zwykły sposób. Na parkiecie *vis-à-vis* głównego wchodu urządzoną była estrada dla kapeli a tuż przed stołem honorowym wśród roślin egzotycznych mała trybuna dla mowców. Loże i krzesła balkonowe w amfiteatrze były za opłatą otwarte dla dam.

Około godziny 5 wieczór zaczęli się gromadzić w sali uczestnicy i widzowie bankietu; mężczyźni i panie w strojach balowych. Ruch zwiększał się z każdą chwilą, ciągle bowiem przybywali nowi goście, szukając wskazanych sobie na bilecie miejsc przy stołach. W przyległej sali sejmowej tymczasem komitetowi oczekiwali przybycia znakomitego gościa. Kilka minut po pół do 6 wszedł Siemiradzki, wprowadzony przez prezydenta miasta; powitano go hucznym okrzykiem: Niech żyje! — a chór Towarzystwa muzycznego pod dyrekcyą p. Mikulego wykonał przy współudziale instrumentów dętych kantatę Mendelssohna: *An die Künstler.* Szczupłość miejsca nie dozwoliła znacznej części gości być obecną przy pierwszem powitaniu; dopiero więc po odśpiewaniu kantaty, gdy Siemiradzki wszedł do sali teatralnej, większa część uczestników bankietu zyskała sposobność powitania go i poznania z bliska artysty, którego znała już z geniuszu i wielkiego szlachetnego umysłu. Okrzyk „Niech żyje Siemiradzki!" rozległ się po trzykroć wzmocniony tym razem głosami z amfiteatru, silnie obsadzonego „piękniejszą świata połową"..

Henryk Siemiradzki jest wzrostu słusznego i kształtnej, męskiej budowy ciała. Długie ciemne włosy, niedbale w tył zarzucone, twarz podłużna o śniadej, prawie włoskiej cerze, przydłużona jeszcze brodą *à la grecque*, głowa pochylona nieco, ciemne oczy pełne ognia i ujmującego wyrazu — oto w kilku rysach powierzchowność artysty, o której rozpowszechnione u nas fotografie niedokładne tylko dają wyobrażenie. Żadna zresztą choćby najlepsza fotografia nie jest w stanie oddać męskiego wdzięku pięknej twarzy, wyrazistości spojrzenia, które ożywia fizyognomię polskiego mistrza. Skromność i prostota — oto dwa charakterystyczne rysy autora *Pochodni Nerona* — nie owa skromność afektowana i pozująca, którą przywdziewać lubią niekiedy ludzie sławni, ale naturalna, prosto z duszy płynąca skromność, która jest cechą i ozdobą prawdziwie wysokich umysłów. Poznawszy Siemiradzkiego, pojmujemy jeszcze lepiej ów zapał, jaki na uroczystościach krakowskich wywołał nietylko sam dar wspaniały, ale i sposób, w jaki został zrobiony, to serdeczne uczucie, które serca zniewala i które Siemiradzkiego zrobiło ulubieńcem całego kraju...

O godzinie 6 rozpoczęła się biesiada. Siemiradzki zajął honorowe miejsce, obok niego usiadł po prawej marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki po lewej sędziwy prezes lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, hrabia Leszek Dunin Borkowski. Dalej zajęli miejsca przy stole honorowym członkowie Wydziału krajowego: pp. Oktaw Pietruski, hr. Władysław Badeni, dr. Józef Wereszczyński, Waleryan Podlewski i dr. Franciszek Hoszard, rektor Uniwersytetu Lwowskiego dr. Liske, hr. Łączyński i inni znamienitsi goście. Prezydent miasta p. Jasiński zajął miejsce po drugiej stronie stołu naprzeciw Siemiradzkiego. Około 400 uczestników bankietu poszło za przykładem pierwszego stołu a brzęk talerzy i szklanek, pomięszany z dźwiękiem kapeli, która przygrywała narodowe melodye, oznajmił rozpoczęcie uczty.

Szereg toastów rozpoczął około godziny pół do 9 pan prezydent miasta, podnosząc w krótkich słowach rozwój sztuk pięknych w narodzie polskim, który dziś już na tem pięknem polu mierzyć się może z każdym cywilizowanym narodem. Jeden z najznakomitszych przedstawicieli sztuki polskiej, a który nadto do aureoli sławy dodał blask wielkiego umysłu i serca, znajduje się w naszem gronie. Wznoszę jego zdrowie: Niech żyje Henryk Siemiradzki!

Siemiradzki podziękował w właściwy sobie ujmujący sposób, podnosząc, że czyn jego nie zasługuje na taką nagrodę. W hołdach składanych sobie przez całe społeczeństwo upatruje on jedynie dowód, jak głęboko dojrzała w społeczeństwie polskiem myśl, że sztuka ma wielkie posłannictwo przed sobą. „Wielkie to dla mnie szczęście, spotkać się z takiem pojmowaniem sztuki w murach miasta Lwowa. W imię więc przyszłych losów sztuki, jej posłannictwa i roli dla narodu wznoszę toast na pomyślność i świetność tego grodu!"

Nie potrzebujemy nadmieniać, że przemówienie to pełne pięknych mysli i wygłoszone przez artystę tak powszechnie wielbionego, wywołała burzę oklasków. Ściskano dłonie mistrza, a kiedy się nieco uciszyło, powstał hr. Leszek Borkowski i w mowie, pełnej polotu i świetnych oratorskich zwrotów, przyjętej z entuzyazmem przez zgromadzonych, spełnił toast na cześć Siemiradzkiego. Po nim p. Henryk Rodakowski witał koryfeusza sztuki polskiej imieniem miejscowych artystów, na co Siemiradzki odpowiedział toastem na cześć Kraszewskiego. Następnie rabin Loewenstein w mowie wygłoszonej po polsku, rozwinął myśl, że z postępem cywilizacyi znikło męczeństwo za wiarę i wiedzę, zostało tylko jeszcze męczeństwo za wolność. Mowca wznosi toast na cześć wolności ale bez męczeństwa. W dalszym ciągu artysta dramatyczny p. Woleński, odczytał wiersz Platona Kosteckiego, p. hr. Łączyński wezwał do składek na teatr poznański, p. Dobrzański mówił o zaprojektowanej przez Siemiradzkiego peryodycznej wystawie dzieł sztuki polskiej, a p. Władysław Bełza odczytał zastosowany do okoliczności wiersz własnego utworu.

Uczta przeciągnęła się do 10 ale zapowiedzianego rautu nie było. Na ostatek Henryk Siemiradzki obchodził salę, zbierając datki na teatr polski w Poznaniu.

(*m*) Znakomity twórca *Świeczników Nerona* nazajutrz po przybyciu swojem do Lwowa, którego opis daliśmy w numerze przedwczorajszym, był ciągłym przedmiotem owacyj. W sobotę składało mnóstwo osób najrozmaitszych stanów i zawodów wizyty szanownemu gościowi, który odwiedził zaraz p. prezydenta miasta, A Jasińskiego, wiceprezydenta dr. M. Madejskiego i hr. Leszka Borkowskiego. W towarzystwie p prezydenta miasta złożył następnie p. Siemiradzki wizytę J. E. hr. Alfredowi Potockiemu, Namiestnikowi. Pod wieczór był na bankiecie, urządzonym na cześć jego — o czem donosimy obszerniej powyżej. Wczoraj przed południem składał Siemiradzki liczne wizyty, a między innemi zaszczycił odwiedzinami swemi redakcyę *Gazety Lwowskiej*, zkąd udał się do muzeum przemysłowego a następnie do muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Wieczorem o godzinie 6 rozpoczęło się galowe przedstawienie w teatrze hr. Skarbka, Odegrano komedyę Zalewskiego, *Przed ślubem.* Siemiradzkiego, który w towarzystwie kilku osób zajął lożę pierwszego piętra, obok loży hr Namiestnika, powitano grzmotem oklasków. Oklaski i brawa powtórzyły się, gdy na scenie pojawił się w oświetleniu uwieńczony portret artysty. Po przedstawieniu odprowadziła publiczność gościa aż do powozu, witając i żegnając Go okrzykami, którym nie było końca.

Z teatru udał się Siemiradzki na wieczór do p. prezydenta miasta, który zgromadził nader liczne towarzystwo. W gronie obecnych widzieliśmy J. E. hr. Alfreda Potockiego, J. E. generała komendanta br. Litzelhofen, J. E. arcybiskupa obrząd. orm. ks. Romaszkana, generalicyę, wyższe duchowieństwo obu obrządków, naczelników władz rządowych i autonomicznych artystów, literatów, członków rady miejskiej. Czcigodny gospodarz przedstawił Siemiradzkiego wszystkim obecnym dostojnikom.

Po godzinie 10 zebrała się w wielkiej sali ratuszowej, komunikującej z salonami prezydenta, znaczna liczba gości i zaproszono także do sali Siemiradzkiego. Na trybunę wszedł p. Dobrzański i przedstawił rzecz następującą: Przyjazd naszego mistrza do Lwowa jest połączony z pewnym ważnym celem. Oto poruszył on myśl urządzania naprzemian we Lwowie i w Krakowie co pięć lat wystawy obrazów i dzieł sztuki. Potrzeby urządzania takich wystaw wykazywać nie potrzeba. Z jednej strony wpłyną one bardzo korzystnie na samych artystów, bo wywołają emulacyę i szlachetne współzawodnictwo o ubieganie się o nagrody publiczne, z drugiej zaś strony na publiczność. Szczegółowem wykonaniem myśli szanownego gościa naszego ma się zająć najwyższa nasza władza autonomiczna, tudzież Reprezentacya miasta Lwowa. Obie te władze oświadczyły już gotowość szczerego zajęcia się tą sprawą i dostarczenia potrzebnych funduszów. Celem przygotowawczych czynności należałoby wybrać komitet z następujących osób: Tu odczytał mowca długi spis osób, które mają wejść w skład tego komitetu. Bez dyskusyi przyjęto jednogłośnie powyższą propozycyę, która w dalszym rozwoju ma urzeczywistnić myśl rzuconą i silnie zalecaną przez Siemiradzkiego.

Po tej uchwale zabrał głos Siemiradzki i odczytał projekt statutu, który był już omawiany w Krakowie podczas uroczystości tamtejszej na cześć Kraszewskiego i Siemiradzkiego. W kilkunastu paragrafach rozwiniętą jest myśl szanownego proponenta. Wystawa dzieł sztuki we Lwowie ma się odbywać co pięć lat równocześnie z wystawą rolniczą. Wystawa artystyczna będzie połączoną z uroczystem premiowaniem najlepszych dzieł sztuki. Premie składać się będą z złotych medali i z dyplomów pochwalnych, tak samo jak na wszystkich wystawach w stolicach zagranicznych. Projekt statutów p. Siemiradzkiego będzie wzięty pod rozwagę najpierw przez komitet prowizoryczny, poprzednio wybrany, a następnie przez to ciało, któremu poruczone zostanie stanowcze zajęcie się sprawą.

GŁOSY PUBLICZNE

Wiedeń, 18 października 1878.

Szanowna Redakcyo!

Będąc zaczepiony w *Gazecie Narodowej*, a wymieniony jako korespondent *Gazety Lwowskiej*, proszę o łaskawe ogłoszenie załączonego tu pisma, które dziś do *Gazety Narodowej* wystosowałem:

Szanowna Redakcyo!

Nie będąc czytelnikiem *Gazety Narodowej*, dopiero przez jednego z szanownych członków polskiego Koła poselskiego, i to zaliczanego właśnie do obozu, za którego organ uważana jest *Gazeta Narodowa*, otrzymuję wiadomość o wymierzonym przeciw mnie w korespondencyi wiedeńskiej w nrze 239 *Gazety* pocisku wraz z samymże numerem w celu odpowiedzenia.

Nasamprzód co do wymienienia mojego nazwiska w formie: „p. G. (linkiewicz korespondent *Gazety Lwowskiej*)", nie pojmuję, co ma znaczyć ten dziwoląg dyskrecyi, ta niedyskretna dyskrecya, tak śmieszna, że muszę zaprotestować przeciw podobnemu nadużywaniu mojego nazwiska do rozweselenia publiczności. A dalej oświadczam, że autorowi korespondencyi odpowiadać nie myślę, gdyż owszem jego samego pociągnę do odpowiedzialności w sposób, który wydaje mi się najwłaściwszym, t. j. przed sąd honorowy. W tym celu upraszam Szanowną Redakcyę, aby zechciała mi podać adres autora korespondencyi, czego jeśli nie uczyni, pociągnę samąż Szanowną Redakcyę do takiejże lub innej odpowiedzialności. Tylko dla wiadomości tak Szanownej Redakcyi, jak czytelników nadmieniam, że fałszem jest, iżby „szczęśliwym trafem udało się było prezesowi Koła wykryć winowajcę" w mojej osobie, iżbym „pociągnięty do odpowiedzialności przyznał się" był do czegośkolwiek. W słowach położonych tu w cudzosłowie — że pominę już inne szczegóły — jest literalnie tyle fałszów, ile wyrazów, o czem obszerniej rozpisywać się nie będę, nie chcąc uprzedzać rozprawy przed sądem honorowym i jego wyroku. Co do winy tylko, niech wolno mi będzie wspomnieć, że Kraszewski — Szanowna Redakcya zechce pewnie uznać powagę — inaczej się zapatruje na moje skromne zresztą współpracownictwo w niektórych dziennikach tutejszych.

Nie mylę się pewnie w przypuszczeniu, że Szanowna Redakcya nawet bez powołania się z mej strony na paragrafy ustawy drukowej zechce zamieścić to pismo moje na pierwszej stronicy *Gazety.*

Z poważaniem

Józef Glinkiewicz.

Wiedeń, 18 października.

Komitet parafialny przy kościele pod wezwaniem N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie, ośmiela się odezwać do szerszej P. T. publiczności z prośbą o łaskawe poparcie usiłowań komitetu, podjętych celem uzupełnienia restauracyi rzeczonego kościoła.

Świątynia ta zbudowana w r. 1342, została zamkniętą z urzędu w r. 1877 z powodu, iż sklepienie pękło wzdłuż całego kościoła i groziło zawaleniem się. Musiano je przeto rozebrać i zastąpić konstrukcyą lżejszą. Datki konkurencyjne na rekonstrukcyę kościoła wynoszą 37% do podatków stałych, nie wystarczają jednak na wykończenie restauracyi. Większych ciężarów nie podobna nakładać na parafian, co też uznało Wysokie c. k. Namiestnictwo przychylając się do prośby komitetu parafialnego i zezwalając reskryptem z dnia 5 lipca r. b. do liczby 4551 na zbieranie dobrowolnych ofiar na restauracyę rzeczonego kościoła.

Ze względu na starożytność kościoła, który pierwotnie był jedynym kościołem parafialnym we Lwowie, w którym i królowie polscy słuchali Mszy św. i kazał wiekopomny Piotr Skarga — świątynię tę można uważać jako pamiątkę narodową, która to okoliczność usprawiedliwia krok komitetu parafialnego, iż udaje się do ofiarności P. T. Publiczności. Datki łaskawe uprasza komitet przesełać albo wprost na ręce proboszcza tegoż kościoła jako przewodniczącego komitetu, albo za pośrednictwem Redakcyi *Gazety Lwowskiej*. Po zupełnem odnowieniu kościoła odprawią się dwie uroczyste msze św. na intencyę dawców.

Od komitetu parafialnego kościoła pod wezwaniem N. P. Maryi Snieżnej.

OSTATNIA POCZTA

Stan zdrowia Najd. Arcyksiężnej Alicyi i nowonarodzonej Arcyksiężniczki jest zupełnie zadowalający.

Komisya adresowa Izby panów obradowała 18 b. m. nad wypracowanym przez dr. Hasnera projektem adresu. Obecni byli ministrowie hr. Taaffe i dr. Stremayr. Adres nie ma tonu prowokacyjnego, ale zaznacza dobitnie, że Izba panów oprze się każdej zmianie konstytucyi. Mniejszość autonomistów, złożona z 8 członków, nie zgodziła się na projekt dr. Hasnera i zapowiedziała wniosek mniejszości, którego sprawozdawcą będzie hr. Falkenhayn, brat ministra. Rozprawa adresowa w Izbie panów rozpocznie się 27 b. m.

Komisya legitymacyjna przydzieliła akta wyboru dr. Sochora br. Baumowi.

Markiz Salisbury miał na bankiecie w Manchester mowę, w której powiedział między innemi: Zajęliśmy Cypr, ażeby pokazać, że uważaliśmy sobie za obowiązek przeszkodzić ponownemu wzrostowi potęgi rossyjskiej. Co się tyczy kwestyi obrony Bałkanu, sądzi Salisbury, że przy obecnym stanie Rossyi Turcya mało ma powodów obawiać się nowego napadu. Zwłokę w przeprowadzeniu reform w Turcyi przypisuje Salisbury zupełnemu wyczerpaniu finansów tego państwa; mowca przyznaje, że Turcya weszła na drogęzgubnego dla niej oporu, mimo to za każdą cenę należy przeszkodzić temu, aby Rossya nie dotarła do Konstantynopola i do morza egejskiego. Zadanie przeszkodzenia rozszerzeniu się państwa słowiańskiego od morza przypadło Austryi. „Choćbyście nie mieli zaufania do armii tureckiej, jako wału ochronnego przeciw Rossyi, to możecie spuścić się na żołnierza austryackiego, który pełni straż przy Porcie. Nie stworzyliśmy wielkiej narodowości, jako zapory przeciw rozpościeraniu się Rossyi, ponieważ jednolita narodowość nie istniała wcale. Rossyanie nie mogą się dalej posuwać, ponieważ Austrya jest potężną. Potęga i niezależność Austryi zapewniają stałość stosunków i pokój Europy. Wypadki ostatnich tygodni uprawniają do przypuszczania, że Austrya, gdyby ją zaczepiono, nie będzie odosobnioną. Podana przez dzienniki wiadomość o zawartem pomiędzy Austryą i Niemcami przymierzu zaczepno-odpornem jest dobrą i bardzo radosną. W końcu daje mowca krótki pogląd na wypadki w Afganistanie i oświadcza, że celem Anglii jest obrona własnych posiadłości a nie rozszerzenie ich.

W kwestyi żydów rumuńskich przyszedł do skutku kompromis między rządem a opozycyą. Rząd przyszedł do przekonania, że pierwotny projekt jego nie uzyska w Izbie potrzebnej większości dwóch trzecich głosów, widział się przeto zniewolonym wdać się w układy z opozycyą i przyjąć niektóre poprawki, które nie zmieniają wprawdzie istoty rzeczy, ale uzyskanie indygenatu czynią zawisłem od dopełnienia pewnych formalności. Zasada artykułu 44 traktatu berlińskiego została przyjętą do konstytucyi rumuńskiej w miejsce art. 7, ale listy imienne zostały uchylone. Tylko ci izraelici, którzy oddali krajowi ważne usługi, albo posiadają wielkie zakłady tudzież urodzeni i wychowani w Rumunii, uwolnieni są od wykazywania przynależności. Naturalizacya będzie im przyznawaną przez Izby na osobistą prośbę. Izraelici, którzy w czasie wojennym służyli pod sztandarami rumuńskiemi, zostaną naturalizowani *en bloc* jedną uchwałą. Zasada, że tylko obywatele rumuńscy mogą nabywać własność ziemską została utrzymaną.

Izba rumuńska przyjęła w sobotę bez dyskusyi zmodyfikowany w ten sposób projekt rządowy a to 133 głosami przeciw 9. Rezultat głosowania powitany został oklaskami. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania oznajmił prezydent Rosetti, że Izba rewizyjna skończyła swoją pracę i dodał: „Szczęśliwy jestem, mogąc skonstatować, że we wszystkich trudnych okolicznościach, które Rumunia przebywać musiała — a nigdy nie znajdowała się w trudniejszej jak obecnie — reprezentanci kraju nakazali milczenie swym najgłębszym uczuciom, aby jednomyślnie w obec Europy dać wyraz woli narodu".

Na radzie ministerstwa francuskiego dnia 16 b. m. uchwalono wystosować do prefektów i generalnych prokuratorów okólniki z poleceniam, aby nie ścierpieli najmniejszego naruszenia ustawy. Postanowiono nadto usunąć merów, którzy w ostatnich czasach brali udział w bankietach na cześć Blanquiego i hr. Chamborda. Jak zapewnia paryski korespondent *Köln. Ztg*, skonstatowano także, że Gambetta, wskutek dwuznacznego zachowania się swego stracił dużo na znaczeniu tak w kołach umiarkowanych republikanów jak i skrajnej lewicy. Prezydent Grévy okazał po raz pierwszy niejaką stanowczość, wzywając ministrów, aby nie dali się za nos wodzić „pewnym osobistościom" i nie wywoływali przesileń, które bardzo niebezpiecznemi stać się mogą dla republiki. Faktem jest, że Gambetta nie wywiera już dziś żadnego wpływu na republikanów umiarkowanych, a co do wpływu na radykałów, ubiegł go w tom Ludwik Blanc, który ciągle jeszcze objeżdża południową Francyę agitując na rzecz komunistów.

Dnia 16go b m. odbyło się w *Elisée* uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających msgra. Czackiego na stanowisku nuncyusza Stolicy Apostolskiej przy rządzie francuskim. O tym uroczystym akcie podaje *Journal Officiel* następujące sprawozdanie:

„JE. Msgr. Czacki, Arcybiskup Salaminy, przyjmowany był dzisiaj u prezydenta Rzeczypospolitej w uroczystej audyencyi i wręczył Mu listy Ojca św., uwierzytelniające go jako Nuncyusza Apostolskiego przy rządzie Rzeczypospolitej francuskiej. Na posłuchaniu byli obecni prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych p. Waddington, i minister spraw wewnętrznych i wyznań pan Lepère. JE. Msgr. Czacki wręczając swe listy uwierzytelniające, przemówił jak następuje:

Panie prezydencie! Mam zaszczyt wręczyć WE. listy, przez które JŚ. papież Leon XIII uwierzytelnia mnie jako Nuncyusza Apostolskiego przy Rzeczypospolitej francuskiej, i mogę cię zapewnić, Panie Prezydencie, że Ojciec św. przywiązuje jak największą wagę do sławy i szczęścia Twej sławnej ojczyzny.

Życzę sobie gorąco, abym przy każdej sposobności mógł być wiernym tłómaczem tych uczuć mego Dostojnego Pana i spodziewam się, że zapomocą życzliwego poparcia Waszej Eks. i za współdziałaniem Twego rządu zdołam przeprowadzić zupełną zgodność pomiędzy Kosciołem a państwem, których jedność jest najlepszą rękojmią wspólnych interesów. Zechciej wierzyć Panie Prezydencie, że obopólne zadośćuczynienie tym interesom stanowić będzie główny przedmiot zaszczytnego posłannictwa, jakie Ojciec św. raczył mi powierzyć i z którego się czuję szczególnie szczęśliwym, mogąc Ci Panie Prezydencie wyrazić dzisiaj sympatye, któremi jestem osobiście przejęty nie tylko względem Waszej Eks., ale także względem sławnego narodu francuzkiego.

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział Msgr. Czackiemu jak następuje:

Księże Nuncyuszu!

„Jestem bardzo wzruszony temi drogocennemi uczuciami, które mi wyrażasz w imieniu Ojca św. i proszę Cię, ażebyś Mu przesłał wyrazy mej żywej wdzięczności. Utrzymanie i utwierdzenie dobrych stosunków, jakie istnieją między Francyą a Stolicą św., między kościołem a rządem, są przedmiotem stałej troskliwości rządu Rzeczypospolitej francuskiej. Jestem przekonany, że Ty, księże Nuncyuszu, przyczynisz się dzielnie do zapewnienia tych rezultatów i możesz osobiście liczyć na zupełne nasze zaufanie i całą naszą sympatyą."

Następnie przedstawił ks. Nuncyusz Czacki audytora nuncyatury ks. Msgra Ferrata i sekretarza ks. Msgr. Tonti. Posłuchanie odbyło się w zwykły przy takich ceremoniach sposób."

Lord Derby, który od czasu wystąpienia z gabinetu, trzymał się zdala od polityki, zamierza, jak się zdaje, wystąpić znowu na politycznej arenie, ale po stronie partyi liberalnej. Dnia 24 b. m przewódca opozycyi, lord Hartington, przyjdzie w gościnę do Knowsley, wiejskiej rezydencyi Derbyego, a organa liberalne zapewniają, że wycieczka ta ma cel polityczny.

Carewicz rossyjski wraz z małżonką swoją temi dniami przybędzie do Paryża z Kopenhagi i uda się następnie do matki swojej do Cannes. Z Cannes wróci znowu do Paryża i zabawi tam kilka dni. W. książęta Aleksy i Włodzimierz bawią obecnie również w Paryżu, wróciwszy z Cannes.

Jak donosi *Polit. Corresp.* miał carewicz wyrazić się przed wyjazdem z Kopenhagi, że w powrocie z Cannes może mu wypadnie przejeżdżać przez Wiedeń.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 19 października. *Pol. Cor.* donosi, że minister spraw zagranicznych, br. Haymerle, udaje się dziś do Budapesztu, aby osobiście powitać ministrów węgierskich.

Z Bukaresztu donosi *Pol. Cor.*: Pomiędzy rządem a opozycyą nastąpił kompromis w kwestyi żydowskiej.

Konstantynopol, 19 października. Ministerstwo uległo zmianie. Said basza mianowany pierwszym ministrem, Mahmud Nedim basza ministrem spraw wewnętrznych, Aarifi basza, prezydentem rady stanu. Dalej mianowani ministrami: Savas basza, dla spraw zagranicznych, Djewdet basza, dla sprawiedliwości, Kadri basza, dla robót publicznych i handlu, Edit Effendi, dla finansów. Savfet basza mianowany generalnym inspektorem reform.

Na ostatniej konferencyi greccy komisarze oświadczyli, że deklaracyę turecką biorą do wiadomości. Zamiast przystąpić do rozpraw odroczono konferencyę do poniedziałku.

Londyn, 19 października. *Daily News* donoszą: Rząd angielski oznajmił Rossyi, że w Afganistanie wpływ angielski będzie przeważał we wszystkiem, co się odnosi do stosunków zagranicznych tego kraju.

Wiedeń, 20 paźdz. (*Tel. pr.*) Książę Baylen przybył wczoraj do Wiednia.

Presse donosi z Rzymu, że zjazd cesarza Aleksandra z królem włoskim nastąpi po Nowym Roku w St. Remo.

W skutek ciągłego gromadzenia wojsk tureckich w Tessalii i Epirze, obozy greckie nad granicą turecką zostaną przez całą zimę.

Najnowszą zmianę ministrów w Konstantynopolu tłómaczą sobie wiedeńskie dzienniki jako sukces polityki rossyjskiej.

Frankfurt, 20 października. Minister Bülow rażony został wczoraj paraliżem. Stan jego bez nadziei.

Paryż, 20 października. Ajencya Havas zapewnia, że między Grevym a gabinetem panuje zupełna harmonia..

Londyn, 20 października. *Office Reuter* donosi, że Jakub Chan zamierza abdykować.

W Nagahills zamordowano komisarza brytyjskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 pazdziernika 1879, godzina 2 min. 16. Losy kredytowe 168·—. Węg. akcye kredyt. 252·75. Akcye anglo-austr. 134·90. Akcye banku Union 93·10, Akcye kolei Karola Ludwika 239·75, Akcye kolei północnej 228·50, Akcye kolei południowej 79·50, Akcye kolei Alföld 136·75, Akcye kolei Elżbiety 172·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 138·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 129·25 Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 76·—, Galic. oblig. indemn. 94·—, Losy z r. 1864 157·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·25, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·50, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 135·75, Rubel papierowy 1·25·¼, Wiedeńskie losy 113·—. Węgierskie losy 104·½, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 95·05. Usposob. ciche.

Wiedeń, dnia 18 października, godzina 5 minut 40. Akcye kredytowe 264·50, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 240·—, południowa —·—, Renta pap. 68.22, Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 97.— Gal. listy indemnizacyjne ——, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·70, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·33½. Usposob. —

Wiedeń, d. 20 października. godz. 10 minut 38 Akcye kredytowe 265·60, Anglo-austr. 135·50, Akcye banku Union 93·50, Kolej Kar. Ludw. 240·25, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·34—, Rubel papierow. —·—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw, banku włość. —.—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie słabsze.

Telegramy zbożowe z d. 18 października. Wiedeń: pszenica 14·— do 15·50, żyto zł. 10·50 do 11.85, okowita pr. 10·000 liter-procent zł. 32·50 do 32·75; Buda-Peszt; pszenica 75 klg. (na wiosnę) zł. 15 — do 15·10, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 240·50; żyto —.—; Spirytus loco zł. 56.—; Olej rzepakowy 57·—; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 74·50; Olej rzepakowy 81·75, Spirytus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redakter **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 20 października 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 727.28mm. Psychrometr suchy 6.7°C. Psychrometr wilgotny 5.0°C. Prężność pary 5.5mm. Wilgoć 76% Zachmurzenie 10. Wiatr NE2. Ozon 5

Temperatura powietrza 5.4°R.

Barometr nad poziom morza 752.38mm.

Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 października 1879.

Hotel George'a

Pp. W. Schnayder z Wiednia. J. Łempicki z Rossyi. H. Herzmański z Berna.

Hotel Angielski.

Pp. T. Łohiński z Tarnopola. W. Aulich z Przewoźca. J. Janicki z Ostrowca. A. Kraszewski z Rossyi. W. Lehman z Chliwczan.

Hotel Warszawski.

Pp. A. Łukociejowski z Lipska. H. Streffler z Laszek. J. Niewęgłowski z Warszawy.

Hotel Europejski.

Pp. D. Michałowicz z Rossyi. H. Schilling z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzameczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 października 1879

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	238	50	241	50
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	138	—	141	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	269	—	273	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	230	—	234	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	92	—	93	—
„ „ „ 4 pr. „	85	75	86	75
„ „ „ 5 pr. okresowe	92	—	93	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	75	97	75
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	93	75	94	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	95	50	97	50
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
Dukat cesarski	5	50	5	60
Napoleondor	9	29	9	38
Półimperyał	9	56	9	68
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	70
„ papierowy	1	24—	1	26—
100 marek niemieckich	57	60	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 15 października 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	68 45	68.60
luty-sierpień	68 45	68.60
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	69 65	69 80
kwiecień-październik	69.65	69.80
Losy z roku 1854 po 250 zł.	121.—	121.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.75	127.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	128.75	129.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	157.75	158 —
„ „ 1864 „ po 50 „	157.25	157.75
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	144.—	144.25
Austr asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101 —	101 30
Austr. renta zł. wolne od podatku 4 pr	81.60	81.75
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.75	103.75
Bukowiny	92.—	93 —
Galicyi	94 10	94.50
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	86 50	87.—
Węgier	90 50	91.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	136 10	136 30
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	265.70	265.90
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	800.—	805.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	583.—	590.
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	173.—	173.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północne kolei po 1060 zł m k.	2285.—	2290.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	240.75	241.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w. sr.	138 25	138.75
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	266,50	266.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	81.—	81.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	111.—	111.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.—	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.25	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	82.25	—.—
„ „ „ po 5 proct.	92 15	92 50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	92.15	92 50
Gal. banku hipot. po 6 proct.	97 25	97.60
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	99.70	100.20
Banku narodowego po 5 proct	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	100 50	101.50
„ „ po 5 proct.	93 50	94.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	79.—	79.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.75	80.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	104.75	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100 50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102.75	103 25
„ „ „ II emisyi	101 25	101 75
„ „ „ III „	100 75	101 25
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	84.40	84.60
z r. 1867	87 25	87 75
z r. 1868	80.40	80.70
z r. 1872	77.—	78.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	76.30	76.60
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168 25	168 50
Clarego po 40 zł. m. k.	37.75	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	103.50	104 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.50	17.—
Losy miasta Krakowa	19.25	19.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.—	40 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.25	37 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	17.50	18.—
Salma po 40 zł. m. k.	48 25	48.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	41.50	42 —
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25 25	25.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120 —
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	31.10	31.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38 75	39.25
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n	—.—	—.—
Londyn za 10 f. szt.	117.30	117.60
Paryż za 100 fr.	46.35	46 35
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5 58.—	5.59 —
„ pełnej wagi	5.59.—	5.60 —
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka	9.33 —	9.34. —
Rossyjski imperyał	9.64.—	9 66.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—
srebro	—.—.—	—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 18 października 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	10
„ „ „ w srebrze	69	35
Renta w złocie	81	—
Losy pożyczki z roku 1860	126	90
Akcye banku austro-węgierskiego	837	—
„ „ kredytowego	263	80
Londyn	117	15
Srebro		—
Napoleondor	9	33½
Dukat cesarski men.	5	59
100 marek niemieckich	57	85

Dziennik Urzędowy.

(6999 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1304/r. s. o. W celu obsadzenia posad nauczycielskich stałymi nauczycielami, ogłasza się niniejszem konkurs na następujące posady.

W powiecie Husiatyńskim.

1. a) Na posadę kierującej nauczycielki przy 2 klas. szkole żeńskiej w Kopeczyńcach z płacą 450 złr. i 50 złr. za kierownictwo, tudzież wolnem pomieszkaniem; b) przy tej samej szkole posada młodszej nauczycielki z płacą 270 złr.

2. Na posady młodszych nauczycieli; a) w Kopeczyńcach przy 4 klas. szkole męzkiej z płacą 270 złr. b) przy tej samej szkole posada nauczyciela religii mojżeszowej i nauki języka hebrajskiego z płacą 200 złr.; c) przy 2 klas. szkołach: w Chorostkowie, z płacą 270 złr.; d) w Czarnokońcach wielkich z płacą 240 złr; e) w Krogulcu posada drugiego nauczyciela z płacą 300 złr.

3. Na posady nauczycielskie przy szkołach 1 klas. etatowych: a) w Niżborgu starym, Oryszkowcach, Tłusteńskiem z płacą w gotówce po 300 złr; b) w Probużnie gotówką tyt. płacy 450 złr; c) w Żabińcach gotówką 319 złr. 90 ct; d) w Chłopówce płaca 203 złr. 25 ct. i 27 korcy, 27 garncy zboża; e) w Niżborgu starym płaca 254 złr. 50 ct. i 12 ½ korcy zboża; f) w Kremiłowie, płaca 199 złr. 25 ct. i 31 korcy zboża; g) w Postołówce płaca 184 złr. 64 ct. i 35 ½ korcy zboża; h) w Siekierzyńcach płaca 244 złr. 25 ct. i 14 ½ korcy żyta i użytek z 2 morgów gruntu; i) w Szydłowcach płaca 212 złr. 50 ct. i 25 korcy żyta;

4) Na posady nauczycielskie przy szkołach filialnych; a) w Bosyrach płaca 184 złr. 38 ct. i 18 ¾ korcy żyta; b) w Celejowie płaca 211 złr. i 12 korcy zboża; c) w Olchowczyku płaca 177 złr. 50 ct. i 20 korcy zboża; d) w Suchodole płaca 200 złr. 35 ct. i 13 korcy 4 garnce zboża; w Tudorowie płaca 214 złr. 50 ct. i 10 korcy zboża.

W powiecie Trembowelskim,

1. Na posady młodszych nauczycieli przy 2 klas. szkołach; a) w Budzanowie, Janowie, Strusowie z płacą po 270 złr. b) w Kobyłowłokach, Łoszniowie z płacą po 240 złr.

2) Na posady przy szkołach 1 klas. etatowych; a) w Iławczu, Tiutkowie, Wierzbowcu, Zazdrości, Zwiniaczu, z płacą gotówką po 300 złr.; b) w Kleszczowie płaca gotówką 382 złr.; c) w Romanówce płaca gotówką 466 złr.; d) w Plebanówce z płacą 179 złr. i 33 korcy zboża.

3. Na posady nauczycielskie przy szkołach filialnych: a) w Bernadówce płaca 200 złr. i 14 korcy zboża; b) w Młyniskach płaca 155 złr. 50 ct. i 26 ½ korcy zboża; c) w Nałużu płaca 212 złr. 50 ct. i 10 korcy zboża; d) Ostrowczyku płaca 176 złr. i 20 korcy zboża; e) w Podhajczykach płaca 175 złr. i 20 korcy zboża; f) w Słobódce janowskiej płaca 196 złr. i 16 korcy zboża; g) w Tyczynie nowym płaca 190 złr. 40 ct. 18 korcy zboża i 1 sąg kub. drzewa; h) w Załawiu płaca 197 złr. i 15 korcy zboża; i w Zubowie płaca 175 złr. i 20 korcy zboża.

Przy wszystkich szkołach etatowych 1 klas. i filialnych mają nauczyciele wolne pomieszkanie i ogród.

W Kopeczyńcach i Chorostkowie wykonują prawo prezentowania właściciele obszarów dworskich, przy wszystkich innych szkołach prezentują rady szkolne miejscowe. Z wyjątkiem posad przy 4 klas. szkole w Kopeczyńcach mogą ubiegać się o wszystkie inne posady także nauczycielki.

Ubiegający się mają swe podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, oraz wykaz dotychczasowej służby i pobranej za ten czas płacy wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do tutej. c. k. rady szkoln. okręgowej najpóźniej do 15 grudnia 1879.

Podania spóźnione lub niezaopatrzone w potrzebne dowody nie będą uwzględnione.

Z c. k. rady szkolnej okręgowej
Husiatyn dnia 10 października 1879
C. k. starosta jako prezes
Drozdowski.

(6983 1—3) **Edykt.**

L. 3528. C. k. sąd powiatowy w Dubiecku ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Toni Tannenbaum w kwocie 600 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tymże sądzie dnia 27 listopada 1879 i dnia 30 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę 3/10 części placu pustego w Dynowie pod l. k. 10 wraz z ogródkiem na imię Leiby Schwebera intabulowanego.

Cena wywołania 200 złr. w. a. wadyum 20 złr. w. a.

Jeśliby wyż nadmienione części realności wraz z ogródkiem w pierwszych dwóch terminach wyżej ceny szacunku lub za takową sprzedane nie zostały, natenczas ustanawia się do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych nowy termin na dzień 14 stycznia 1880 o godzinie 10 rano, na który wszystkich wierzycieli hipotecznych z tem dołożeniem się wzywa, że niestawający do większości głosów stawających na tym terminie wierzycieli doliczeni będą.

Wyciąg hipoteczny i protokół ocenienia, tudzież resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej, zaś co do wysokości zaległych podatków zasiągnąć wiadomość w c. k. urzędzie podatkowym w Brzozowie.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się obie strony i wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych, i wszystkich tych wierzycieli, którymby niniejsze do tej sprzedaży odnoszące się rezolucye sądowe albo za późno lub wcale nie zostały doręczone jako też z miejsca pobytu niewiadomych i tych wierzycieli, którzyby po dniu 12 grudnia 1878 na wyż rzeczone części placu pustego prawo rzeczowe nabyli do rąk ustanowionego niniejszem kuratora p. Jana Kornela 2 im. Niedzielskiego w Dynowie i niniejszym edyktem.

C. k. sąd powiatowy
Dubiecko dnia 24 sierpnia 1879.

(6962 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 16007. Podpisany sąd zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznaną Grossę Wrzeszczowiczową lub tejże sukcesorów a względnie prawonabywców, że Edward Herwy, Emilia Herwy i Maria Papieska w dniu 21 grudnia 1877 l. 16007 wnieśli prośbę o amortyzowanie kaucyi czyli sumy 420 złp. przez Magdalenę Cenciewiczową w stanie biernym realności nr. 73 i 186 na Łanach w Stryju wedle dom. V. pag. 290 n. 2 on. i dom XIII pag. 568 nr. 32 on. na rzecz Grossy Wrzeszczowiczowej zaintabulowanej, a ustanawiając dla niej lub jej sukcesorów a względnie prawonabywców kuratorem adw. dr. Seweryna Popiela w Stryju wzywa się tychże, by swoje pretensye do powyższej należytości hipotecznej w ciągu roku t. j. najdalej do 1 listopada 1880 w tutejszym sądzie tem pewniej zgłosili, inaczej prośba o amortyzacyę powołanej pozycyi uwzględnioną będzie.

Z c. k. sądu powiatowego
Stryj 31 stycznia 1878.

(6985 1—3) **Edikt.**

Zl. 3260. Das k. k. Bezirksgericht in Obertyn bringt zur allgemeinen Kentniß, daß in Sachen des Schaje Silberbusch wider die liegende Masse nach Semen Boiko u. Tymko Boiko die laut Protocoll vom 24 Juni 1877, Zl. 4573 beschriebene und geschätzte in Chocimirz unter CN. 225 gelegene, keinen Tabularkörper bildende Wiese „Wiśniszczka" genannt im Flächenmaße beiläufig von ein Joch und zur Hereinbringung der ersiegten Forderung per. 40 fl., sammt Zinsen per 16 fl., den Gerichtskosten 7 fl. 61½ kr., Executionskosten 2 fl 34 kr., 10 fl. 10 kr., 4 fl., 2 fl. 23 kr. ö. W. sammt Nebengebühren am 22 Dezember 1879, am 22 Jänner und 25ten Februar 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags im Gerichtshause unter nachstehenden Bedingungen veräußert werden wird und zwar:

1. Zum Ausrufspreise wird der laut gerichtlichen Schätzungsactes vom 28 Juni 1877 Zl. 4573 erhobene Werth von 80 fl. angenommen.

2. Jeder Kauflustige ist verbunden den zehnten Theil des Ausrufspreises als Vadium zu Händen der Lizitationscommißion im Baaren zu erlegen, welches den Meistbiethenden in den Kaufschilling eingerechnet, den übrigen Lizitanten aber gleich nach beendigter Lizitation zurückgestellt werden wird.

3. Sollte diese Wiese in den zwei Terminen nicht über oder wenigstens um den Schätzungswerth an Mann gebracht werden, so wird solche beim dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe, um welchen Preis immer hintangegeben werden.

4. Der Ersteher ist verpflichtet den Kaufschilling mit Einrechnung des erlegten Vadiums binnen 30 Tagen, vom Tage der Rechtskräftigwerdung des Lizitationsbescheides zu Gerichtshänden zu erlegen.

5. Sollte aber der Ersteher den Restkaufschilling innerhalb obigen Termines nicht erlegen so wird auf Gefahr und Kosten des wortbrüchigen Erstehers eine neuerliche Lizitation ausgeschrieben und diese Wiese an einem einzigen Termine auch unter dem Schätzungswerthe, um welchen Preis immer veräußert werden.

6. Sobald sich der Ersteher ausweihet, diesen Bedingungen Genüge geleistet zu haben, wird ihm das Einantwortungsdecret der erstandenen Wiese ausgefertigt und er in den Besitz eingeführt.

Kauflustige werden hiezu vorgeladen.
K. k. Bezirksgericht.
Obertyn den 25 Juni 1879.

(6887 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6838. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego przeciw masie leżącej Maryi Kuryło i Stefanowi Kuryło w kwocie 89 zł. 19 ct. w dniach 14 listopada, 19 grudnia 1879 i 23 stycznia 1880 publiczna sprzedaż realności pod l. 10/5 w Michowej położonej, każdym razem o godz. 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 200 złr. a zakładem 20 złr. przeprowadzoną będzie. Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w tus. registraturze przeglądnąć, kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil 25 września 1879.

(6969 2—3) **Edykt.**

L. 43889. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem celem zaspokojenia pretensyi galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumach 27752 złr. 49 ct. i 27963 złr. 27 ct. w wal. austr. należących wraz z prowizyą 5% od tego samego dnia liczyć się mającą, tudzież z prowizyą zwłoki od pojedynczych przypadłych rat w półrocznych równych kwotach 888 złr. i 852 w w. a. od dnia 1 lipca 1877 zalegających za każdą pojedyńczą zapadłą ratę od dnia przypadłości, aż do dnia uiszczenia po 6% liczyć się mającą z nadzwyczajnym dodatkiem 2% w myśl §. 65 statutów gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego i zobowiązań dłużnika skryptami A i B objętych uchwałą Dyrekcyi z dnia 17 sierpnia 1866 do l. 2671 postanowionego i 27 złr. 64 ct. w. a. egzekucyjną sprzedaż dóbr Domaszów i Sałasze w powiecie Rawskim położonych Zdzisława Zakliki a właściwie jego deklarowanych spadkobierców małoletnich Edwarda Maryi i Adama Zaklików własnych w dwóch terminach, a to na dniu 26 listopapa 1879 na dniu 16 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem która w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Na tych terminach zostaną powyższe dobra tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedane.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 114542 złr.

Wadyum 11454 złr. 20 ct.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w ts. registraturze.

O tem zawiadamia się wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego t. j. po dniu 28 maja 1879 dla swych praw prawo hipoteki na sprzedać się mających dobrach uzyskali, jak również i tych, którymby niniejsza uchwała lub jaka późniejsza w tej sprawie z jakiegobądź powodu wczas lub wcale doręczoną nie została jakoteż zamieszkałe za granicą w cesarstwie rosyjskiem Józefę z Zaklików Skrzyńską, Annę z Zaklików Swieżawską, Helenę z Zaklików Kielczewską do rąk równocześnie w osobie adwokata Dra. Siterskiego z substytucyą adwokata Dra. Czeszera ustanowionego kuratora i niniejszym edyktem.

Lwów dnia 27 września 1879.

(6970 2—3) **Edykt.**

L. 44334. C. k. Sąd krajowy Lwowski wzywa niniejszem posiadacza zaginionej obligacyi indemnizacyjnej Galicyi wschodniej Nr. 5132 lit· A. z dnia 1 listopada 1853 na 1300 złr. m. k., zawinkulowanej na imię cerkwi w Ładyczynie, ażeby takową w przeciągu jednego roku 6 tygodni 3 dni zwrócił lub prawa swoje do tejże obligacyi wykazał, inaczej takowa po upływie powyższego terminu za umorzoną uznaną będzie.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 20 września 1879.

(6971 2—3) **Konkurs.** L. 1864/pr.

Celem obsadzenia posady sekretarza rady przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu lub przy innym sądzie kolegialnym opróżnić się mającej, rozpisuje się konkurs z terminem 14 dniowym.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania do prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

C. k. prezydyum sądu obwodowego

Nowy Sącz 15 października 1879.

(6953 2—3) **Konkurs.**

L. 14062. Przy sądzie powiatowym w Jordanowie opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 złr. dodatkiem aktywalnym 25 proc. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podanie o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 D. P. P. ułożone, wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 20 października 1879 do prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy

Kraków 30 września 1879.

(6973 2—3) L. 3819.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia resztującej kwoty 341 złr. z pn., odbędzie się na rzecz Izaaka Goldberga publiczna sprzedaż realności pod l. 104 do Józefa Gołucha, oraz realności pod l. 86 w Ciscu do Tomasza Fułata należących w terminach dnia 30 października, dnia 28 listopada i dnia 19 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cenę wywołania stanowi wartość obu tych realności 900 złr. zaś wadyum 90 złr.

Milówka dnia 13 sierpnia 1879.

(6965 2—3) **Edykt.**

L. 41482. C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. S. I. we Lwowie ogłasza niniejszem, że na prośbę Ignacego, Antoniego, Edmunda i Leopolda Dzbańskich postępowanie celem uznania za zmarłego Frydryka Dzbańskiego, który jako pod porucznik 52 pułku strzelców Arcyksięcia Franciszka Karola w bitwie pod Solferino dnia 24 czerwca 1859 poledz musiał i od tego czasu o swem życiu dotychczas żadnej wiadomości nie podał w drożonem zostało, a to w celu w prowadzenia postępowania spadkowego i że dla niego kuratorem tutejszy adw. Dr. Romanowski z substytucyą adw. Dr. Siterskiego ustanowiony został.

Wzywa się zatem Frydryka Dzbańskiego aby jednego roku do sądu tutejszego się zgłosił lub bądź ten sąd bądź też ustanowionego kuratora o swem życiu, miejscu, i pobycie zawiadomił, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu na dalszą prośbę Ignacego Antoniego Edmunda i Leopolda Dzbańskich za zmarłego uznanym będzie.

Lwów dnia 21 września 1879.

(6929 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 14327. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego J. Teitelbauma że na prośbę Gerchards J. Bolvaryego do l. 14327 wniesioną wydano przeciw niemu pod dniem dziesiejszym nakaz zapłaty kwoty 400 zł. z pn. i że dla niego ustanowiono kuratorem adw. Dr. Jarockiego.

Zaleca się tedy J. Teitelbaumowi aby środki obrony do tutejszego sądu wniósł lub takowe kuratorowi swemu podał.

Tarnów dnia 9 października 1879.

(6927 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 14328. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego J. Teitelbauma, że na prośbę Gerharda Bolvarego do l. 14328 wniesioną wydano przeciw niemu pod dniem dzisiejszym nakaz zapłaty kwoty 700 zł. z pn. i że dla niego ustanowiono kuratorem adw. Dra. Jarockiego.

Zaleca się tedy J. Teitelbaumowi, ażeby środki obrony do tutejszego sądu wniósł lub takowe kuratorowi swemu podał.

Tarnów dnia 9 października 1879.

(6928 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 14329. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego J. (Jerachoma) Teitelbauma, że na prośbę Gerharta Bolvaryego do l. 14329 wniesioną wydaną przeciwko niemu nakaz zapłaty kwoty 600 zł. z pn. i że ustanowiono dla niego kuratorem adwokata Dra Jarockiego.

Zaleca się zarazem Teitelbaumowi, ażeby środki obrony do tut. sądu wniósł lub takowe kuratorowi swemu podał.

Tarnów dnia 9 października 1879.

(6949 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 17754. W depozycie c. k. sądu krajowego karnego w Krakowie znajduje się kwota 35 zł. 92 ct. w. a. koło Jadownik ad Brzesko w sierpniu 1879 r.

Wzywa się właściciela aby się zgłosił w przeciągu roku liczyć od dnia w którym obwieszczenie niniejsze po raz trzeci w Gazecie Lwowskiej umieszczonem zostanie, gdyż wrazie przeciwnym podług przepisów o postępowaniu karnem postąpionem będzie.

C. k. Sąd krajowy karny

Kraków 24 września 1879.

(6956 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 6638. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie wyboru wierzycieli Ascher Teigenbaum mianowany został rzeczywistym zarządcą masy konkursowej Gitli Rosnerowej z Tarnowa, a Mojżesz Wechsler zastępcą tegoż.

Tarnów dnia 10 lipca 1879.

(6964 2—3) **Edykt.**

L. 5349. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 343 złr. z pn. przez Henecha Ruttera przeciw Wasylowi Łuciów wywalczonej przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 21 listopada i 23 grudnia 1879 każdokrotnie o godzinie 10 przed południem przymusową przetargową sprzedaż realności dłużnika pod l. 86 w Brodkach położonej, ciało tabularne stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 165 złr. zakład wynosi 17 złr.

Na pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie, a gdyby takowej nie uzyskano, ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 23 grudnia 1879 o godzinie 3 po południu.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby prawo hipoteki na powyższej realności po 12 lipca 1878 uzyskali, ustanawia się p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca kuratorem.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 5 sierpnia 1879.

(6976 2—3) **Edykt.**

L. 35962. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem Mojżesza Bernsteina, z miejsca pobytu teraźniejszego niewiadomemu, iż ustanowiono dla niego w sprawie o przyznanie kapitału indemnizacyjnego z dóbr Uhnów kuratora w osobie tutejszego adw. Dra. Kohna z zastępstwem adw. Dra. Maurycego Byka.

Z. c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 4 października 1879.

(6809 1-2) **Auszugsweise-Kundmachung.** (Zl. 7853)

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt den Bedarf der zur Bekleidung und Ausrüstung des Soldaten gehörenden, der allgemeinen Konkurenz vorbehaltenen Gegenstände und sonstige Erfordernisse für das Jahr 1880 im Wege der Privat-Industrie zu beschaffen.

Es wird zur Betheilung an diesem Unternehmen hiemit öffentlich aufgefordert und beigefügt, daß die vollinhaltliche Kundmachung sammt dem Verzeichniße jener Artikel, deren kontraktmäßige Lieferung offerirt werden kann, in der Lemberger Zeitung „Gazeta Lwowska“ und in der Czernowitzer Zeitung verlautbart wurde.

Der bezügliche Vertrags-Entwurf liegt bei der k. k. Militär-Intendanz in Lemberg, bei sämmtlichen Handels- und Gewerbe-Kammern, dann bei den k. k. Monturs-Verwaltungs-Anstalten zur Einsicht auf.

Die schriftlichen Offerte, dann die abgesondert beizubringenden Beweis-Dokumente über das erlegte Vadium, haben unmittelbar und längstens bis zwanzigsten November 1879 zwölf Uhr Mittags beim k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium im Einreichungs-Protokolle einzutreffen. Später einlangende Offerte können nicht berücksichtigt werden.

Lemberg, im Oktober 1879.

(6960 3—3) **Edykt.**

L. 4271. C. k. sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Mosesa Socchera w kwocie 112 zł. z pn. przeciw Dmytrowi i Jełenie Bordun wywalczonej, odbędzie się w tutejszym sądzie na dniach: 24 października, 21 listopada, i 19 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużników pod l. k. 394¾ w Sniatynie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 200 zł. wadyum 20 zł. w. a.

W razie, gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy sprzeda się ją na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

Sniatyn dnia 16 września 1879.

(6997) **Ogłoszenie.**

L 1321. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Zorniska powiatu sądowego Janowskiego rozpoczną się dnia 22 października 1879.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 14 października 1879.

(6993) **Edykt.**

L. 7086. Arkusze posiadania, tudzież wszelkie akta dotyczące założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Targowica w okręgu sądowym horodeńskim położonej złożone są do powszechnego przejrzenia w Targowicy w lokalu urzędowania komisyi t. s. 9.

Do wnoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wyznacza się termin na dzień 20 października 1879

Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Horodence

Targowica 14 października 1879.

(6994) **Ogłoszenie**

L. 1476. C. k. sąd powiatowy w Mostach wielkich wiadomo czyni, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Mosty Wielkie na dniu 6 listopada 1879, rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy

Mosty dnia 8 października 1879.

(6991 1—3) **Edykt.**

L. 2455. C. k. Sąd powiatowy w Brodach ustanawia wskutek wniesionego przez Nathana Grossfeld imieniem zarządu tutejszego szpitala izraelickiego przeciw Benjaminowi Rosenblatt pozwu de praes. 17 września 1878 l. 9461 o zapłacenie 40 zł. w. a. z miejsca pobytu pobytu niewiadomego pozwanego Benjamina Rosenblatta kuratora w osobie adw. Dra Weissteina z zastępstwem Dr. Kurysia.

Uwiadamiając o tem Benjamina Rosenblatta przez niniejszy edykt, wzywa się tegoż by ustanowionemu kuratorowi potrzebną w tej mierze informacyę udzielił lub na wyznaczonym do rozprawy drobiazgowej na dzień 29 października 1879 terminie osobiście lub przez pełnomocnika się stawił.

Brody 20 września 1879.

(6995 1—3) **Edykt.**

L. 4153. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Schaji Lieb przeciw Wartałomowi i Anci Mucha pto 44 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 29 października 29 listopada i 29 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem egzekucyjna sprzedaż części realności pod l. 101 w Wołczem położonej z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa 250 zł.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Turka dnia 21 września 1879.

(6992 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2788. Dnia 22 października, dnia 26 listopada 1879, i dnia 14 stycznia 1880, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż domu l. 208 w Jasienicy położonego w 7/8 częściach własnością Hersza Szachny zaś w ⅛ części własnością Mojżesza Szachny. Chai Feit, Gitli Adler i Jossla Szachny będącego.

Cena wywołania wynosi 650 zł. wadyum 65 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tut. sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Brzozów 20 sierpnia 1879.

(6990 1—3) **Edykt.**

L. 15270. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu czyni wiadomo, niewiadomym z życia i miejsca pobytu, a) spadkobiercom śp. Franciszki Wiśniewskiej a mianowicie, Annie Zielińskiej tudzież Konstancyi, Józefie, Antoninie, Emilii i Janowi Stańczykiewiczom, b) Mikołajowi Lipińskiemu, że przeciw nim przez pp. Jana Kantego Remigiusza 2. imion hr. Szeptyckiego tudzież Alfonsa, Jdalii, Felicyi i Julii hr. Dzieduszyckich został wniesiony dnia 25 września 1879, do l. 15270 pozew o wykreślenie z stanu biernego dóbr Tłuste z przyległościami Anielówka zaintabulowanego tamże jak Dom. 310 p. 122 n. 118 en. na rzecz Franciszki Wiśniewskiej i tejże spadkobierców prawa hipoteki dla sumy 2000 zł. m. k. z pn. z wszelkiemi nadciężarami, i że sąd dla tychże pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum w osobie p. adwokata Dra. Glogiera ustanowił, z którym ta sprawa według przepisów postępowania sądowego przeprowadzoną zostanie, jeżeli pozwani sami do sądu się nie zgłoszą, ani też innego pełnomocnika sądowi nie wskażą.

Tarnopol dnia 30. września 1879.

(6984 1—3) **Edykt.**

L. 4131. C. k. sąd powiatowy Kolbuszowski zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego Marcellego Szumowskiego, że Katarzyna Szumowska wytoczyła przeciwko niemu i innym pod dniem 14 marca 1877 do l. 967 przed tutejszy sąd pozew o 1163 złr. 43⅓ w. a. że do postępowania ustnego termin na dzień 19 stycznia 1880 o godzinie 9 rano wyznaczono i ustanowiono dla niego kuratora w osobie c. k. notaryusza Lityńskiego w Kolbuszowy.

Wzywa się przeto Marcelego Szumowskiego, aby kuratorowi potrzebną informacyę udzielił, lub innego zastępcę ustanowił, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy

Kolbuszowa dnia 11 października 1879.

(6987) **Edykt.**

L. 9861. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma Jakóba Hirscha od handlu wódką i dzierżawy propinacyi w Kołomyi wciągniętą została. Właścicielem tej firmy jest Jakób Hirsch w Kołomyi mieszkający.

Kołomyja dnia 9go października 1879.

(6889 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6840. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Michałowi Potocznemu w kwocie 250 zł. w dniach 14 listopada, 19 grudnia 1879, i 23 stycznia 1880, publiczna sprzedaż realności pod l. 29 w Starzawie położonej, każdym razem o godz. 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 450 zł. a zakładem 45 zł. przeprowadzoną będzie. Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć. Resztę warunków wolno w ts. registraturze przeglądnąć, kuratorem wierzycieli ustanowiono Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 25 września 1879.

(6959 3—3) **Edykt.**

L. 903. Józefa Mlady z Starzysk uznaną została za obłąkaną.

Kuratorem tejże mąż Karol Mlady w Starzyskach.

C. k. sąd powiatowy

Jaworów 13 lutego 1879.

(6961 3—3) **Edykt.**

L. 1505. C. k. sąd powiatowy w Sniatynie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Chaima Rozenkranz w kwocie 620 zł. z pn. odbędzie się przymusowa licytacya zastawniczo opisujących i oszacowanych, ciała tabularnego niestanowiących realności w Wołczkowcach a to: realności Nykołaja Koźmiuka pod l. k. 255st. 382n. na 410 zł. Jurka Zaparyniuka l. k. 342 na 550 zł. Nykołaja Zaparyniuka l. k. 88 na 210 zł. i Nykołaja Zełeńki l. k. 267 na 445 zł. w. a. oszacowanej.

Licytacya odbędzie się w dniu 24 października, i dniu 28 listopada 1879, każdym razem o 10 godzinie rano w sądzie dla każdej realności z osobna. Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej i może być w gotówce, książeczkach kasy oszczędności lub zapisach długu państwa wedle kursu złożone.

Gdyby nikt nie ofiarował ani ceny szacunkowej, wyznacza się termin na 5 grudnia 1879, 9 godzinę rano, dla ułożenia warunków ułatwiających.

Resztę warunków licytacyjnyyh i protokoły opisania i oszacowania można w tut. sąd. registraturze przejrzeć.

Sniatyn dnia 8 września 1879.

(6957 3—3) **Edykt.**

L. 5535. C. k. sąd powiatowy w Brodach wyznacza do przeprowadzenia przymusowej licytacyi realności pod l. 953 i 954 tab.|1332 i 1333 kon. w Brodach położonych Abrahama Nachmana Krilowera i Estery Chaji Ludmerer własnych, celem zaspokojenia trzech rat po 340 złr. 20 ct. i kapitału 5580 złr. 38 ct. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie, dwa terminy do biura lk. 4 a to na 30 października 1879 i 27 listopada 1879 każdym razem o 10 godzinie przed południem.

Ceną wywołania będzie wartość realności 12250 w. a.

Wadyum wynosi 1225 złr. w. a.

W razie niemożności sprzedania za cenę wywołania lub wyżej, wyznacza się celem ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na 16 grudnia 1879 na 10 godzinie przed południem z oznajmieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny można w sądzie przejrzeć.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po rozpoczęciu postępowania licytacyjnego prawo hipoteki uzyskali, ustanawia się kuratora w osobie tutejszego adwokata Dr. Ornsteina.

Brody dnia 23 sierpnia 1879.

(6952 3—3) **Edykt.**

L. 18354. C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Szymona Dąbrowskiego przeciw Tacyannie Mycawkowej o 150 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 85 Liszniańskie w Drohobyczu dłużniczki, jak dom. Lisznia t. II pag. 235 n. h. 3 i pag. 285 n. h. 7 własnej, w trzech terminach: dnia 29 października, 24 listopada i 22 grudnia 1879 o 9 rano, z tem, że realność przy dwóch pierwszych terminach tylko za lub wyżej, przy trzecim zaś niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Dla wierzycieli hipotecznych późniejszych ustanowiono kuratorem adw. dr. Łopuszańskiego w Drohobyczu.

Drohobycz 6 września 1879.

Zl. 7911. (6876 2—2)

Auszugsweise = Kundmachung.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt die aus Leder, dann Baumwolle und Leinen erzeugten fertigen Monturs-, Rüstungs-Reitzeug- und Material-Erforderniße für das k. k. Heer vom 1 Jänner 1881 an, fernerhin im Wege der Privat-Industrie durch Groß-Unternehmer (Consortien) zu beschaffen.

Es wird zur Betheilung an diesem Unternehmen mit dem Beifügen hiemit öffentlich eingeladen, daß die vollinhaltliche Kundmachung in der Lemberger Zeitung (Gazeta Lwowska) und der Czernowitzer Zeitung publizirt wurde, und daß die Kontraktsbedingungen bei der Militär Intendanz in Lemberg und bei den Monturs-Depots, wie auch bei den Handels- und Gewerbe-Kammern zur Einsicht aufliegen.

Die gehörig adjustirten und gestempelten Offerte sind dem Reichskriegs-Ministerium unmittelbar zu überreichen und haben daselbst bis längstens 15ten December 1879, 12 Uhr Mittags einzulangen.

Lemberg am 11 October 1879.

(6963 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6913. C. k. sąd powiatowy w Szczercu wskutek odezwy sądu krajowego lwowskiego z 31 maja 1879 l. 22699 przedsięweźmie, celem wydobycia dwóch rat po 56 złr. 70 ct. i reszty kapitału 852 złr. 23 ct. z pn. c. k. uprzyw. galic. akc. bankowi hipotecznemu we Lwowie od Jana Brischera się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 105 w Szczercu w starostwie lwowskiem położonej, w dniach 30 października, 1 grudnia 1879 i 2 stycznia 1880 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta 2000 złr. wadyum wynosi 200 złr.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 2 stycznia 1880 godzina 3 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli którzy prawo zastawu po 5 maja 1879 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego z Szczerca.

Szczerzec 23 września 1879.

Doniesienia prywatne.

!!Tylko dla osób!!
!!wieku dojrzałego!!

Sto

wesołych powieści włoskich

Jana Boccacio p. t.

Decameron

które dotąd wyszły w 800 edycyach w najrozmaitszych językach; pierwszy polski przekład **Wład. Ordona,** są do nabycia wszystkie **za złr. 5.**

Zamówienia przyjmuje księgarnia

F. H. Richtera

we Lwowie.

(6966 1—2)

Zmiana lokalu.

Księgarnia

A. I. PICK'A

wyprowadza się z dniem 1 październik b/r. z ulicy Wałowej l. 15 na ulicę Sykstuską l. 14, gdzie się także znajdować będzie skład **towarzystwa biblijnego** angielskiego i zagranicznego.

(6339 5—12)



Zupełna wyprzedaż fortepianów, pianin, harmonium i innych instrumentów, z powodu zwinięcia interesu po **znacznie zniżonych cenach.** Ulica wyższa Ormiańska l. 16, vis a vis kościoła na 1szem piętrze

(4080 37—40) **Jan Balko.**

Amerykański, brylantowy krochmal połyskujący,

którego **wyłączny skład** dla Galicyi i Bukowiny posiadam, jest **jedynym** wyrobem, który bez **wszelkich** dodatków rozpuszczony w wodzie i użyty przy prasowaniu, nadaje bieliźnie **śnieżną białość, połysk i sztywność.**

Pakiet zawierający 4 mniejsze, z których każdy wystarcza na ukrochmalenie 3 przodów, 3 par manketów i 6 kołnierzy, kosztuje **16 cnt.**

O. T. WINCKLER

we Lwowie. (6916 5—6)

(7000 1-3) **Ogłoszenie.**

L. 935. W zastosowaniu się do §. 30 ust. o repr. pow., Wydział powiatowy podaje do publicznej wiadomości, że ułożony na rok 1880 preliminarz powiatowy znajduje się w kancelaryi Wydziału i przez opodatkowanych do dnia 9 listopada r. b. przeglądany być może.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mielec dnia 15 października 1879.

Prezes

Trzecieski.

Z swojej dobroci **sławny**

Atrament z fabryki POPPA w Pradze

utrzymują na składzie

we Lwowie:

Pp.: J. Jaskólski i Edward Hawranek.

(6633 5—10)

Najprzedniejsze kuracyjne wyborowe

Winogrona feslawskie

po 68 ct. kilo

słodkie

Hoenigler budzińskie

po 48 ct. kilo

rozsyła najstaranniej opakowane i poleca codziennie świeże, handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42.

(6180 10—?)

Do wynajęcia Pokój frontowy umeblowany z przedpokojem. Ul. Dominikańska l. 9, 1 piętro. (7016)

Bilard w dobrym stanie z wszelkiemi przyborami **jest do sprzedania.** Bliższą wiadomość udziela się w kawiarni p. **Müllera** pod liczbą 15, plac Bernardyński. (6967 3—3)

Ryby morskie.

Ponieważ nastąpiła zimniejsza pora, przeto rozpocząłem znów **przesyłkę ryb morskich** i polecam:

świeżo wypatroszone łupaki, miętusy, kabliony, flondry, (tak zwane Seezungen)

	w paczkach 5	kilowych	zł. 1.80
wędzone bydlinki	„ 5	„	„ 2.—
wędzone flondry	„ 5	„	„ 2.—
wędzone węgorze z Elby	„ 5	„	„ 3.—
węgorze marynowane	w 5	kil. fask.	„ 4.—
marynowane śledzie pieczone w	5	„	„ 2.60
łupaki marynowane w	5	„	„ 2.60
raki w puszkach, 9 puszek po	½	kil.	„ 4.15
łosoś w puszkach, 10 puszek po	½	kil.	„ 4.50
islandzka rulada rybia w	5	kil. fask.	„ 2.40
rossyjskie sardynki w	5	„	„ 1.85
Chrystyania-Anchovis (400 szt.) w	5	„	„ 2.40
wyborny gruboziarnisty kawior z Uralu w faskach po	4	kilo netto	zł. 7.80
„ „ „ po	2	„	zł. 4.50
„ „ „ po	1	„	zł. 3.—

Wszystko **franco** do każdej stacyi pocztowej w Austro-Węgrach. (7017)

Szczegółowe cenniki i recepty do gotowania gratis.

Ottensen koło Hamburga. **A. L. Mohr.**

PRZEZ użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN**, b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka: rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki i rznięcia żołądkowe*, tudzież *zatwardzenia*. Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną starannością. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił*, Dr Gendrin zaleca swój ELIXIR żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: ELIXIR Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14. rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

(7386 22—24)

Skład główny w aptece: przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu.—We *Lwowie*, w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu*, u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich innych znaczniejszych aptekach.

Na polowania.

Znany od lat kilkunastu

TŁUSZCZ

Medal zasługi

rogowo - kauczukowy

nieprzepuszczający wilgoci i konserwujący skórę obówia.

Tłuszcz ten mający własność zatykania porów w skórze, czyni ją ustawicznie miękką, nie tylko nieprzemakalną ale oraz **niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i wilgoci, przydłuża **trwałość jej w trójnasób.** Zaleca się szczególnie dla zapobieżenia zamoczeń nóg, głównej przyczyny katarów, zapaleń i rozlicznych chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich, myśliwych i t. p.

Puszka blaszanna mniejsza 50 ct., większa podwójna 80 ct. w. a. — Posyłki 10 ct. więcej za opakowanie i stempel.

Laboratoryum chemiczne **Władysława Tepy** ulica Wałowa 288 miasto.

(6921 3—6)

Ogłoszenie licytacyi.

(7018 1—3)

Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 31go sierpnia 1879 r. zastawy w dniach 5 i 6 listopada 1879 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

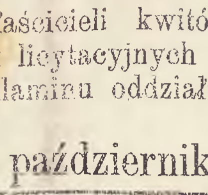
Równocześnie wzywamy właścicieli kwitów przedawnionych, by się o podniesienie możliwych nadwyżek licytacyjnych zgłosić zechcieli, ponieważ takowe, stosownie do § 26 Regulaminu oddziału zastawniczego, po upływie trzech lat przepadają.

Lwów dnia 20 października 1879.

L. 7191. 785/R. (6975 2—3)

Ces. król. uprzyw.

kolej Arcyks. Albrechta.



Ogłoszenie.

Ze względu na utrudnienie ruchu w skutek usuwania się nasypu między stacyami Stanisławów-Ciężów, ustanawia się z zastrzeżeniem zezwolenia wysokiej c. k. władzy nadzorczej w myśl regulaminu ruchu z roku 1874 §. 57 ustęp 3, począwszy od 16 października 1879 aż do dalszego zarządzenia dla przesyłek zwyczajnych, które przestrzeń Stanisławów-Ciężów przechodzić muszą, trzydniowe przedłużenie terminu dostawy.

Lwów dnia 16 października 1879.

Dyrekcya ruchu.

(Przedruk nie będzie opłacony.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.